KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 27 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU. Nr. 252.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Nieudana misja
MIN. TARGOWSKIEGO.

WARSZAWA, 26.10. (Tel. wł.) Ajencja Press donosi, że dnia 1 października zakończona została oficjalna misja finansowo - gospodarcza min. J. Targowskiego, który działał głównie na terenie francuskim, starając się o nawiązanie stosunków z francuskim światem gospodarczym i o zainteresowanie tych kół rynkiem polskim.

Misja min. Targowskiego wypadła na okres szczególnie trudny.

„Nowa szykana"
W. M. GDAŃSKA.

BERLIN, 26.10. Zarządzenie polskiego Ministerstwa komunikacji, że przy kasach kolei polskich, a więc również i na terenie Gdańska, jedynym środkiem płatniczym będzie odtąd tylko złoty polski, przyjęto tu jako „nową szykanę Polski przeciw Gdańskowi". Pod takim nagłówkiem zamieszcza wiadomość tę nietylko prasa nacjonalistyczna, lecz również i demokratyczna, jak np. „Berliner Tageblatt".

W ostatnich czasach panuje w Niemczech pod tym względem pewna psychoza. Każde posunięcie Polski w sprawie Gdańska lub na terytorjum wolnego miasta, jest interpretowane w Berlinie, jako wrogie dla Gdańska lub świadome ukrócenie suwerenności gdańskiej.

Spór jen. Weyganda
Z PAUL BONCOUREM.

PARYŻ, 26.10. — „Echo de Paris" w artykule Pertinaxa stwierdza, iż Herriot interwenjował w sporze, jaki powstał między gen. Weygandem a Paul Boncourem w sprawie francuskiego planu bezpieczeństwa. Herriot miał nakłonić ministra wojny Paul Boncoura do wyrzeczenia się myśli zredukowania czasu służby wojskowej we Francji.

„Quotidien" donosi, iż minister wojny Paul Boncour zaproponował zmniejszenie służby wojskowej we Francji z 12 na 9 miesięcy, co wywołało protest ze strony gen. Weyganda. Dalsze projekty Paul Boncoura przewidują zredukowanie liczby dywizji w armji francuskiej z 20 na 12. Zmniejszenie dywizji ma być wyrównane przez nową organizację gwardji cywilnej. Pozatem plan przewiduje rozszerzenie przysposobienia wojskowego młodzieży.

Dramat Lindbergha
W WYDANIU ARGENTYŃSKIEM.

LONDYN, 26.10. Z Buenos Aires donoszą o sensacyjnem porwaniu przez bandę przestępców syna ministra finansów oraz syna znanego miljonera argentyńskiego, Ayarza. Bandyci za cenę wypuszczenia an wolność obu młodzieńców zażądali olbrzymiego okupu.

Po dwu dniach pobytu w obozie bandytów, ukrytym w puszczy, synowi ministra finansów udało się zmylić czujność straży i zbiec, natomiast Ayarza pozostał nadal w mocy bandytów.

Bandyci należą do włoskiej organizacji „Matja" z centralą na Sycylji, sięgającej szeroko rozgałęzionemi mackami nawet do krajów Południowej Ameryki. Włosi odgrywają często główne role w organizacjach przestępczych Nowego Świata.

Z polecenia rządu policja dokonała całego szeregu aresztowań podejrzanych osób. Teren, gdzie rzekomo schronić się miała banda, otoczony został przez trzy pułki piechoty, wspomaganej przez samochody pancerne, czołgi, a nawet samoloty, gdyż rząd za wszelką cenę chce wytępić bandę i wyrwać z jej rąk młodego miljonera.

ROZWIĄZANIE O. W. P.
W WIELKOPOLSCE.

POZNAŃ, 26.10. Dziś rano ogłoszone zostało rozporządzenie, rozwiązujące Obóz Wielkiej Polski na terenie województwa Poznańskiego. Rozporządzenie opiera się na ustawach pruskich z r. 1850 i 1853, oraz na ustawie dodatkowej z r. 1919 i motywowane jest tem, że organizacje była kierowana przez konspirację, że członkowie jej wchodzili w konflikt z kodeksem karnym i że siała zamęt.

Stosunek służbowy nauczycieli
Karty kwalifikacyjne, przeniesienia.

WARSZAWA, 26.10. (Tel. wł.) Z dniem 1 listopada rb. wchodzi w życie rozporządzenie p. Prezydenta, wprowadzające pewne zmiany do ustawy obecnie obowiązującej o stosunku służbowym nauczycieli. Dotyczą one nauczycieli szkół państwowych i publicznych, podlegających ministrowi oświaty z wyjątkiem nauczycieli szkół akademickich i równorzędnych.

Według rozporządzenia p. Prezydenta nauczycieli mianuje minister lub upoważnione przez niego władze szkolne.

Kierownikiem szkoły powszechnej II lub III stopnia może zostać nauczyciel nie wcześniej niż po dwóch latach pracy w charakterze nauczyciela stałego.

Władze szkolne prowadzą dla każdego nauczyciela kartę kwalifikacyjną, która obejmuje oceny, sporządzane conajmniej raz na dwa lata. Jeżeli ocena jest niedostateczna, władze winny przedstawić nauczycielowi orzeczenie pisemne z podaniem motywów tej oceny.

Nauczyciel może być przeniesiony w każdej chwili na własną prośbę do innej szkoły. Natomiast, jeżeli zdaniem władz szkolnych względy organizacyjne tego wymagają, można nauczyciela przenieść na równorzędne stanowisko innej szkoły. Minister może przenieść nauczyciela do innej szkoły, o ile tego wymaga dobro służby. Ponadto nauczyciel może być przeniesiony do służby, podlegającej innym przepisom w tym samym dziale zarządu państwowego tylko za jego zgodą i bez obniżenia posiadanej grupy uposażeniowej.

Nauczyciela religji katolickiej można przenieść tylko w porozumieniu z biskupem.

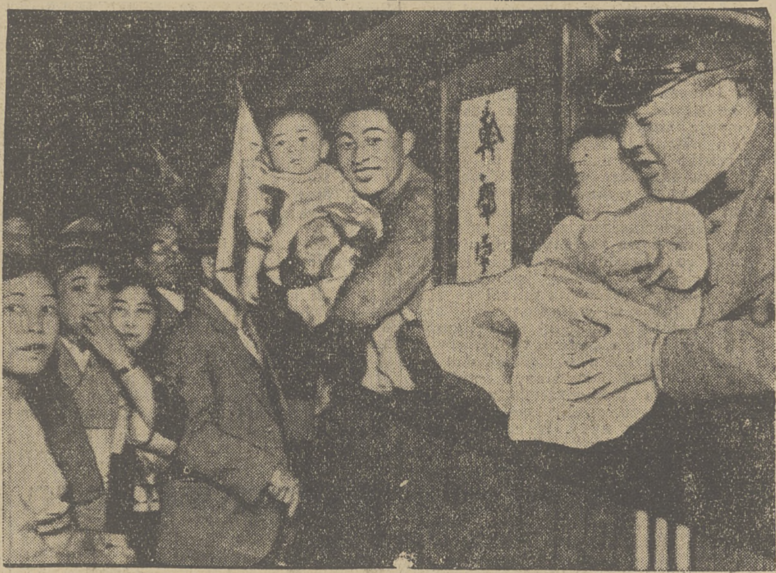
Nauczyciel szkoły może być zwolniony ze służby, o ile w bezpośrednio po sobie następujących conajmniej półtorarocznych odstępach dostał dwukrotnie ocenę kwalifikacyjną niedostateczną.

Każdy przełożony ma prawo zawiesić nauczyciela w pełnieniu służby, gdy nauczyciel odmówił jawnie posłuszeństwa służbowego wśród szczególnie ważnych okoliczności, albo za czyny, uchybiające godności stanu nauczycielskiego.

NOWY PODATEK
NA RZECZ SAMORZĄDÓW.

WARSZAWA, 26.10. (Tel. wł.) Komisja uzdrowienia gospodarki samorządowej opracowała projekt ustawy o powszechnym obywatelskim podatku komunalnym. Projekt ten głosi między innemi, że obowiązek płacenia tego podatku ciąży na wszystkich osobach, które zamieszkują na terenie gminy, ukończyli 21 lat i zarobkują samodzielnie.

Projekt ten będzie przedłożony izbom ustawodawczym do uchwalenia.



Odjazd japońskich kolonistów z Tokio do Mandżurji. W miarę obejmowania przez wojska i administrację japońską zdobytego kraju — coraz więcej takich partyj wyjeżdża na stałe z przeludnionej Japonji.

Prezydent Mandżurji będzie cesarzem.

LONDYN, 26.10. W Tokio krążą nadal uporczywe pogłoski o rzekomym zamiarze północno - chińskich prowincyj oderwania się od Chin i przyłączenia się do nowej republiki mandżurskiej. Pogłoski te ostatnio nabierają o tyle większych cech prawdopodobieństwa, że do Tokio przybył cały szereg polityków mandżurskich oraz chińskich, reprezentujących kurs opozycyjny wobec rządu nankińskiego. W związku z tem mówią o możliwości restytucji obecnego prezydenta republiki mandżurskiej. Puji, na tron cesarski Chin.

Bezpieczeństwo i rozbrojenie
W PLANIE FRANCUSKIM.

LONDYN, 26.10. „Times" przynosi dziś szczegóły francuskiego planu bezpieczeństwa i rozbrojenia. W planie tym Francja utrzymała swą ogólną tezę — najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie — w całej pełni.

Planowane jest stworzenie szeregu dwustronnych układów gwarancyjnych, w dalszym etapie zniesienie pewnych kategoryj broni, wreszcie wprowadzenie kontroli lotnictwa cywilnego i stworzenie międzynarodowej siły zbrojnej. Po załatwieniu tych spraw Francja przystąpi do zmniejszenia swej armji.

Według planu francuskiego wszystkie państwa podpiszą traktaty rozjemcze, nakładające na nie obowiązek oddania sporu pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego zanim przystąpią do działań wojennych.

Komentując powyższy plan, korespondent „Timesa" zaznacza, iż jest kwestją wątpliwą, czy St. Zjedn. zgodzą się na ograniczenie zasady wolności mórz i czy rozszerzenie sądownictwa rozjemczego da się pogodzić z zasadami traktatu Wersalskiego.

Przeciw Polsce
WIECE KOMUNISTYCZNE.

BERLIN, 26.10. — Odbył się tutaj wiec komunistów polskich, ukraińskich i rosyjskich, na którym wygłoszono szereg przemówień, nastepujących Polskę.

Na wiecu tym przemawiali również przedstawiciele t. zw. dyktatora Ukrainy zachodniej, Petruszewicza, a jeden z nich b. minister wojny w rządzie Petruszewicza, Burbela, oświadczył, że tylko rewolucja komunistyczna przyniesie wyzwolenie Zachodniej Ukrainie.

Stowarzyszenie komunistyczne „Wola" organizuje szereg podobnych wieców w innych miastach niemieckich.

Hitler na ulicy
Z PAŁKĄ W RĘKU.

BERLIN, 26.10. — Podczas przejazdu Hitlera przez Magdeburg, na jednej z ulic grupa młodych ludzi poczęła bombardować jego samochód kamieniami.

Wówczas wódz bronzowych koszul wyskoczył z samochodu i z gumową pałką w ręku począł uganiać się po ulicy za napastnikami.

Co widział w Niemczech
GEN. NOLLET?

PARYŻ, 26.10. — B. minister wojny, gen. Nollet, przewodniczący międzyaljanckiej komisji, która miała za zadanie kontrolę nad rozbrojeniem Niemiec, wygłosił wczoraj odczyt na temat: „Co widział w Niemczech pod czas swego tam pobytu". Obecnie Niemcy dążą m. in. — oświadczył prelegent — do zwiększenia Reichswehry do 200.000 ludzi. Generał nie wierzy w możliwość wybuchu wojny w najbliższym czasie. Wydaje się mu jednak konieczne stworzenie siły międzynarodowej, będącej na usługach Ligi Narodów. Dzisiaj Francja powinna czuwać więcej, niżkiedykolwiek nadsprawą obrony narodowej.

Wybory w Chile

SANTIAGO DE CHILE, 26.10. Kampanja wyborcza jest w całej pełni. Walka pomiędzy kandydatami na stanowisko prezydenta republiki, Alessandrim i Zanartu, jest bardzo ożywiona. Rząd stłumił spisek, kierowany przez płk. Grove i komunistów. Porządek jest zapewniony. Armja nie bierze udziału w walce wyborczej.

Stosunki w zakładach żyrardowskich

w oświetleniu świadków w procesie Blachowskiego.

W dalszym ciągu procesu zabójcy dyrektora zakładów żyrardowskich Koehlera ciekawsze było zeznanie b. wicedyrektora zakładów żyrardowskich. Zaleskiego, który stanął przed sądem w mundurze kapitana. Świadek ten przyznał, że zwracał Blachowskiemu uwagę na zaniedbywanie się w pracy, lecz jednocześnie podkreślił, że dyr. Waśkiewicz nie chciał usunąć Blachowskiego i dawał do zrozumienia, że wolałby, ażeby Zaleski uczynił to za niego. Dyr. Koehler nie zgodził się jednak na usunięcie Blachowskiego z posady, bo bez Waśkiewicza nie chciał przeprowadzać zmian personalnych.

OBRONA: — Czy był pan urzędnikiem do zleceń przy dyrektorze Koehlerze?

— Ja sam nie wiem, czem byłem.

— Czy dyr. Koehler miał do pana zaufanie?

— Mnie zaufaniem nie darzył, może zaledwie było dwóch, trzech urzędników, do których miał zaufanie.

Świadek mówi, że dyrektor K. był despotą, a może i sadystą.

— Jeżeli nie dał komu bury, to nie mógł pracować. Posyłał mnie do PAST-y po specjalne aparaty, przez które mógłby wysłuchiwać rozmowy, prowadzone prywatnie przez urzędników.

OBRONA: — Czy znany był panu zakaz palenia w biurze?

— Owszem, nie wolno było palić nietylko w biurze, ale nawet w tualecie.

OBRONA: — Czy wiadomo panu, że lustrował także damskie tualety?

PRZEWODN.: — To niema znaczenia dla sprawy.

OBRONA: — Jakie wrażenie robił na panu dyrektor Koehler?

— Ja nie jestem psychjatrą, ale rzadko takich ludzi spotyka się. Bali się go powszechnie. Mówiono, że w Żyrardowie boją się go jak zarazy.

— Czy dostęp do dyrektora K. był łatwy?

— Zupełnie niemożliwy. Trzeba było najpierw telefonować, odpowiedź brzmiała, albo „zajęty", albo „za pięć minut". Należało stać pod drzwiami gabinetu z zegarkiem w ręku, zadzwonić jeszcze raz i wtedy zapomocą specjalnych dzwonków dyrektor otwierał maszynerję elektryczną podwójnych drzwi.

B. starosta we Lwowie Kloc zeznaje, że Koehler był wodzem przemożnej tajnej mafji. Koehler przy pomocy Waśkiewicza komenderował wielką siłą. Wewnątrz zakładów istniał system szpiegowski tak, że dyrekcja wszystko wiedziała, co kto kiedy powiedział lub zrobił. Na pytanie obrony, czy p. Kloc informował swoją władzę przełożoną o tem, co się dzieje w Żyrardowie, p. Kloc powołuje się na tajemnicę służbową.

Następne zeznania świadków: Rybkowskiego, prezesa „Mężów Katolickich" i stowarzyszenia „Trzeźwość" w Żyrardowie, prezydenta miasta Żyrardowa, p. Orlika z B.B.S., naczelnego inżyniera zakładów, p. Rumpla, radnej Żyrardowa Tomaszewskiej i Skierniewskiego odmalowały potworne stosunki personalne w Żyrardowie. W buchalterji zakładów istniało specjalne konto „Wii", oznaczające „Waśkiewicz i inspektorzy", na które przeznaczono 1.500 zł. miesicznie. Inspektorzy pracy, wraz z Waśkiewiczem, rzekomo raczyli się obiadkami. Min. pracy zawiadomiono o tem. P. Orlik zeznał, że Koehler kazał jakiemuś staremu majstrowi zgolić wąsy a jakąś robotnicę usunąć tylko za to, że miała „bilardowe" nogi.

Polityka zagraniczna Francji

a parlament francuski.

PARYŻ, 26.10. Wbrew wszelkim przewidywaniom, rozpoczęta wczoraj sesja nadzwyczajna parlamentu francuskiego nie wszczęła dyskusji nad sprawami zagranicznemi.

Przeważyło zdanie, aby się zająć najpierw kwestją zboża, aż do chwili zjazdu stronnictwa radykalnego, który rozpocznie się w Tuluzie dnia 3 listopada, a więc tego samego dnia, w którym genewska konferencja rozbrojeniowa wznowi swe układy.

Należy wątpić, aby interpelacje rolników zdołały złagodzić przesilenie rolnicze, natomiast zdaje się być pewnem wobec dyskusji wczorajszych, że na ogólną liczbę 612 członków izby deputowanych z pięciuset nie jest zbyt ciekawych dowiedzenia się, jak stoją stosunki francusko - niemieckie, z jakiemi propozycjami wystąpi rząd francuski w Genewie, czy Błub zaatakował gen. Weyganda słusznie, czy też niesłusznie, czy Francja zapłaci dnia 15 grudnia ratę swych długów w Waszyngtonie i Londynie? Choćbyśmy przyjęli, że dzień wczorajszy przyniesie korzyść rolnictwu to jednak nie ulega wątpliwości, że świadczy również o nagłej trosce rządu zachowania dyskrecji.

We wrześniu Herriot, odpowiadając Franklinowi Bouillonowi i Leonowi Blumowi, zobowiązał się wyjaśnić sprawy, tyczące się polityki zagranicznej, zaraz po otwarciu sesji parlamentu.

Wszyscy sądzili, że tak będzie i większość ugrupowań parlamentarnych zgadzała się już na poruszenie sprawy zboża po omówieniu spraw zagranicznych. Tymczasem prezes ministrów, zgadzając się na to, aby izab sama osądziła, w jakim porządku mają być omawiane interpelacje, dał już przez to sam do zrozumienia, że wolałby, aby najpierw przyszła na porządek dzienny sprawa przesilenia rolniczego.

Bezładna dyskusja, która się następnie wywiązała, zaznaczyła tę abstynencję rządu, co wywołało zamieszanie wśród jego zwolenników, tembardziej, że zgadzali się już nie poruszać sprawy długów wojennych przed wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych.

To, co zaszło pomiędzy porankiem, gdy rząd i jego większość zgadzali się na poruszenie przedewszystkiem spraw, tyczących się polityki zagranicznej, a popołudniem, gdy nastąpiła nagła zmiana tej decyzji, wydaje się niczem innem, jak tylko zręcznym manewrem dla odłożenia dyskusji nad sprawami zagranicznemi do czasu, gdy zjazd radykałów ukończy swe układy.

Wobec decyzji izby, stawiającej sprawę zboża przed sprawami zagranicznemi, Louis Marin i Franklin Bouillon zapowiedzieli wystąpienie z wnioskiem naglym, domagającym się omówienia polityki zagranicznej przed dniem 3 listopada.

Sprawa ta przyjdzie pod obrady we czwartek wieczorem.

Wszystko przemawia za tem, że Herriot oprze się temu żądaniu i postawi kwestję zaufania, w czem poparty będzie przez swoją większość i będzie mógł udać się do Tuluzy bez potrzeby zabierania głosu w drażliwej kwestji spraw zagranicznych.

Tajemniczy dramat lichwiarza

Czy padł ofiarą morderstwa?

Niezwykłe tajemniczy dramat rozegrał się na terenie stolicy. Bohaterem tego dramatu jest jedna ze znanych postaci zakulisowego życia wielkomiejskiego — Wacław Bahr, zamieszkały przy ul. Mokotowskiej 59

W ubiegłą środę w godzinach wieczornych Wacław Bahr wyszedł z domu i więcej nie powrócił. Wacław Bahr należy do najbardziej popularnych postaci w świecie warszawskich lichwiarzy i ofiar hazardu. Bahr, starzec 68-letni, całe życie swoje zajmował się ciemnemi procederami, dzięki którym w rezultacie zdobył olbrzymi majątek. Mimo podeszłego wieku i zdobycia znacznego kapitału, Bahr nie porzucał swego zajęcia, do ostatniej chwili zajmował się lichwą, a pozatem należał do organizatorów tajnych rulet, gdzie grano na największe stawki. Jako lichwiarz Bahr zdobył opinję niesłychanie bezwzględnego, a przytem niezwykle słownego kontrahenta. Bahr rzadko kiedy umawiał się na procent, żądając za określoną pożyczkę wynagrodzenia „fix", które wynosiło po kilkanaście procent miesięcznie. Bahr pożyczał pod zastawy, których nagromadził olbrzymią ilość, a także i na słowo zaufanym klijentom.

Niemal co wieczór Bahr zasiadał przy kręcącej się kulce ruletki, jako organizator gry. Jeśli wyjeżdżał, zabierał ze sobą conajmniej 10.000 zł. gotówką.

Jak się potoczyły wypadki w krytycznym dniu, t. j. w środę ubiegłego tygodnia?

O godz. 6 popołudniu lokatorka domu Mokotowska 59 pani Fromkinowa, widziała Wacława Bahra wychodzącego z domu. W ręku niósł walizkę. Następnie widziano go czekającego na ulicy. W chwilę podjechała do niego taksówka. Siedział w niej jakiś pasażer. Bahr wsiadł do taksówki i od tej chwili ślad po Bahrze zaginął.

Śledztwo, prowadzone przez władze bezpieczeństwa, natknęło się na cały szereg niejasności. Przypuszczenia idą w następującym kierunku: Bahr udawał się na ruletkę i miał przy sobie, jak zwykle, większą kwotę pieniędzy. W taksówce musiał znajdować się ktoś bardzo dobrze Bahrowi znany, gdyż stary lichwiarz odznaczał się niesłychaną ostrożnością i nawet nie rozmawiał z ludźmi, których nie znał bardzo dobrze.

W tych okolicznościach nasuwa się uzasadnione podejrzenie, że Wacław Bahr został zgładzony. Powody zamordowania tego sędziwego rycerza kulis wielkomiejskich mogą być różne. Morderca mógł obrabować Bahra, może też chodziło i o inne momenty. Bahr był w posiadaniu weksli całego szeregu osób na poważne kwoty. Nie jest wykluczone, że ktoś za wszelką cenę chciał wyzwolić się zpajęczyny lichwiarza. Jednakże ślady prowadzą przedewszystkiem w kierunku „grajcarów", czyli t. zw. zawodowych graczy.

Ciekawą rzeczą jest, że Bahr miał już przeczucie swej rychłej śmierci. Niedawno przepisał safes w jednym z banków warszawskich na swoją córkę, mówiąc, że nie chce, ażeby zapłaciła podatek spadkowy. Kluczy od safesu jednakże córce nieoddał, nie ufając najbliższym. Bahr mieszkał samotnie w jednopokojowem mieszkaniu. Zrana przychodziła do niego posługaczka.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że sędziwy lichwiarz i ruleciarz padł ofiarą tajemniczego morderstwa.

Wielka afera przemytnicza

na Pomorzu.

„Robotnik" donosi:

Niedawno cała prasa przyniosła wiadomość o sprzedawanym na Pomorzu jakoby angielskim węglu po znacznie tańszych cenach, niż ceny węgla na rynku wewnętrznym.

Jak się dowiadujemy, na Pomorzu jest powszechne przekonanie, że nie jest to żaden węgiel angielski, lecz polski węgiel, wywożony zagranicę po cenach dumpingowych, który jakiemiś drogami zaraz po naładowaniu na statki w Gdyni wraca na polskie Pomorze.

Obecnie znowu władze w Gdyni i Pucku wpadły na trop podobnych tranzakcyj, dokonywanych z polskim spirytusem monopolowym. Stwierdzono, że niektóre restauracje w Gdyni i Pucku sprzedawały gościom wódkę po cenach niższych od cen monopolowych. Po nitce do kłębka władze śledcze wykryły, iż spirytus sprzedawany na wywóz zagranicę po cenach eksportowych załadowywany był w Gdańsku na statki i po wyjściu z portu na pełnem morzu przeładowywano go na łodzie, które doweziły go do Pucka.

Straty, na które skarb państwa przez ten przemyt narażony został nie dadzą się narazie obliczyć. W każdym razie są one bardzo poważne.

Bandy hitlerowskie

PRZED WYBORAMI.

BERLIN, 26.10. — W Nadrenji hitlerowcy ujawniają coraz aktywniejszą działalność. W Castrop - Rauxel zaatakowali narodowi socjaliści komunistów. W wyniku strzelaniny jeden hitlerowiec został zabity.

W Bochum policjant zastrzelił jednego z napastników hitlerowskich, którzy napadli go na posterunku.

W Krefeld i Diuesburg dokonano kilku zamachów na sklepy żydowskie przy pomocy bomb łzawiących.

W teatrze miejskim w Wuppertal podczas przedstawienia „Salome", w którem występowała słynna artystka Jovita Fuentes, hitlerowcy rzucili kilka bomb łzawiących, tak, że przed stawienie musiano przerwać.

W obronie ks. Heleny

MANIFEST PROF. FORTU.

BUKARESZT, 26.10. Wczoraj ukazał się w Bukareszcie manifest, którego autorem jest profesor szkół średnich, Fortu. W odezwie swej autor wzywa naród rumuński, aby poparł pretensje księżny Heleny. Manifest został skonfiskowany, a jutro jest oczekiwane aresztowanie jego autora.

Szpiedzy włoscy

W SZWAJCARJI.

ZURYCH, 26.10. W Lugano wykryto organizację szpiegowską, na której czele stał obywatel włoski niejaki Sertoria. Organizacja ta miała na celu obserwację żywiołów antyfaszystowskich we włoskiej Szwajcarji, które ostatnio wykazują ożywioną działalność.

Import szynek

I BEKONÓW.

LONDYN, 26.10. — Ostatecznie zdecydowano, że sprawa wprowadzenia kontyngentów na bekony i szynki importowane do Anglji, odroczona zostaje do 1-go lipca 1933 r. Decyzja ta ma doniosłe znaczenie dla polskiego importu bekonów i szynek do Anglji. Ostatnio krążyły pogłoski, że przy wprowadzeniu kontyngentów Polska ma otrzymać kontyngent 20 proc. na czuwać więcej, niż kiedykolwiek nad sprawą obrony narodowej.

Agitacja przedwyborcza

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

BALTIMORE, 26.10. — Kandydat demokratyczny na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, w wygłoszonem tu przemówieniu zaatakował gwałtownie politykę taryf celnych i administrację republikańską, zaznaczając, iż nadmierne stawki celne winny być zniżone. Republikańska taryfa celna zadała — zdaniem Roosevelta — cios pomyślności kraju. Nasze wrota — mówił — zamknięto dla głównych naszych nabywców europejskich, wywołało to wzniesienie barjer i wydanie zarządzeń odwetowych ze strony 40-tu rządów zagranicznych.

NEWARK (New Jersey) 26.10. — Odbył się tu wielki wiec przedwyborczy na rzecz kandydatury Roosevelta. Zabierał głos m. innemi Alsmith, który występował przeciwko prohibicji zarzucając Hooverowi, iż jest rzecznikiem kół pragnących utrzymania prohibicji.

Wiec odbył się w atmosfeze wielkiego podniecenia i w obecności wiel kich tłumów. Ścisk był tak wielki, iż obalono żelazne ogrodzeniewysokości 30 stóp. Jedna osoba poniosła śmierć, około 40 osób odniosło rany.

ATLANTA (Stan GEORGIA), 26.10 — Kandydat na prezydenta, Roosevelt, przemawiając wobec mieszkańców strefy przemysłu bawełnianego oświadczył m. in.: — Musimy przywrócić zdolność nabywczą farmerów. Przywrócenie pomyślności Stanów Zjednoczonych bardziej przyczyni się do równowagi gospodarczej świata niż wszelkie plany pożyczek pieniężnych dla poszczególnych krajów.

Dwuznaczne rozstrzygnięcie

TRYBUNAŁU RZESZY.

BERLIN, 26.10. Dwujęzyczny wyrok Trybunału Rzeszy w Lipsku w sprawie konfliktu konstytucyjnego pomiędzy rządem von Papena a rządem Prus wywołał niezwykłą sytuację prawną i polityczną.

Wynika z niego, że von Papen miał rację, wydając dekret z ustanowieniem komisarza Prus. Ale jednocześnie i dawny gabinet Prus pod wodzą premjera Brauna miał rację, dopominając się o swoje prawa, które Trybunał w Lipsku uznał za istniejące nadal.

Istnieją więc dwa rządy Prus, z których jeden komisaryczny trzyma władzę w ręku, a drugi, przepędzony siłą z gmachów ministerjalnych, ma teoretyczne prawo do rządzenia.

Z wyroku cieszą się narazie wszyscy. Zdaje się, że nie obejdzie się bez cesarskiego cięcia Hindenburga. Jakiekolwiek porozumienie von Papena z Braunem wydaje się wątpliwe.

Narazie w sytuacji wyborczej wyrok jest piłką, którą mogą sobie przerzucać z rąk do rąk agitatorzy wszelkich kierunków politycznych.

Dzisiaj ma się odbyć posiedzenie rady ministrów dawnego rządu Prus. Rząd Rzeszy czeka na jego wynik, aby ewentualnie porozumieć się nad możliwością istnienia jednoczesnego komisarza i gabinetu.

Ale ponieważ znajdujemy się prawie w przededniu wyborów, von Papen będzie wolał prawdopodobnie zwlekać i nie dopuszczać do ostatecznych rozstrzygnięć.

SPRZECIW GEN. WEYGANDA

Szef sztabu francuskiej armji gen. Weygand na posiedzeniu komisji studjów francuskich Najwyższej Rady obrony państwa zagroził dymisją, jeśli wnioski sztabu generalnego w sprawie zmian we francuskim planie rozbrojenia nie będą uwzględnione. Wnioski te oczywiście bliżej nie są znane, na podstawie pogłosek jedynie przypuszczać można, że idzie w pierwszym rzędzie o obniżenie efektywnego stanu armji oraz o milczące otwarcie Niemcom możliwości do dalszego zbrojenia się.

Już przedtem podnoszono, że plan Paul Boncoura zawiera niebezpieczeństwo nietylko dla Francji, ale może jeszcze więcej dla Polski. Wobec stanowiska, jakie zajęło w tej kwestji kierownictwo armji francuskiej, niebezpieczeństwa te określić trzeba jako jeszcze poważniejsze, skoro nietylko Polska, ale nawet Francja nie miałaby przytem gwarancji bezpieczeństwa.

Na podstawie projektów Paul Boncoura, Niemcy mogłyby się dozbrajać, Francja musiałaby się rozbrajać. I to jest powód konfliktu między francuskim ministrem spraw wojskowych a kierownictwem armji. Niebezpieczeństwo Niemiec dla Francji — jeśli pominiemy już Polskę, leży w tem, że Francja posiada wprawdzie dość liczną armję, ale nietylko rozrzuconą po kraju oraz w znacznej mierze w kolonjach afrykańskich, ale przeważnie dysponującą małemi stanami liczebnemi, nieraz tylko kadrami. Słowem, by ją w pełni móc użyć, trzeba nietylko wypełnić ją rezerwistami, ale też przenieść z Afryki, co zająć może kilkanaście dni, a w gorszym wypadku i miesiąc czasu. Przeciwnie Niemcy dysponują dziś kilkuset tysiącami ludzi doskonale wyówiczonych i wyekwipowanych, których w ciągu 24 godzin rzucić mogą za Ren, opanować tam podobnie, jak w r. 1914 w Belgji, najważniejsze punkty strategiczne i zyskać odrazu na wstępie kampanji taką przewagę, że później drogą nawet bardzo wielkich ofiar trudno ją będzie odrobić. W każdym razie nawet przy sukcesie Francji oznaczałoby to konieczność prowadzenia przez długi czas wojny na terytorjum Francji i Belgji, ogromne zniszczenie kraju i niemożność udzielenia pomocy sprzymierzeńcom.

Lewica francuska, a w szczególności obóz socjalistyczny tych niebezpieczeństw nie widzi, albo widzieć nie chce. Łudzi się ona, że Francja jest teraz bezpieczniejsza, niż w r. 1914 nietylko z powodu polepszenia swej granicy, odzyskania Alzacji i przymierza z Belgją, nietylko przez gwarancję angielską, ale i nastroje w Niemczech: wrogie Polsce, ale niechętne ryzykownej wojnie z Francją.

Są to iluzje podobne do tych, jakiemi kołysali się socjaliści francuscy przed rokiem 1914, wierząc święcie, że socjaliści niemieccy do wojny nigdy nie dopuszczą. Konsekwencje tych złudzeń są wiadome. Dziś obóz ten atakuje kierownicze koła armji francuskiej nietylko z racji tych swoich poglądów, ale i z żywej niechęci do gen. Weyganda, nie cieszącego się sympatją socjalistów z powodu swoich umiarkowanych i katolickich przekonań.

Wódz socjalistów francuskich słynny p. Blum umieścił w „Le Populaire“ piorunujący artykuł przeciw gen Weygandowi, którym pragnie sterroryzować Herriota i skłonić go do udzielenia dymisji generałowi Weygandowi, a trzymania się bezwzględnie utopijnych pomysłów Paul Boncoura. Straszy więc Herriota, że się ośmieszy, jeśli dopuści chociażby do odroczenia prac biura komisji rozbrojeniowej, by zyskać czas dla rozpatrzenia żądań wojskowych sfer francuskich. Dla p. Bluma gen. Weygand zawdzięcza swą karjerę szczęściu i protekcji, trzeba skorzystać z tej sposobności, aby się go pozbyć z armji. Jeśli to nie nastąpi, grozi atakiem na rząd Herriota. Bo, kończy p. Blum, poświęcając dla Weyganda interesy pokoju i bezpieczeństwa (tak!) Francja otwiera własnemi rękami, między socjalistami a sobą, przepaść nie do przebycia.

Formalnie są to wszystko sprawy wewnętrzne Francji, która sama oceni wartość bezpieczeństwa, jakie jej daje druga międzynarodówka, trudno więc w tej sprawie postronnym zabierać głos. Faktycznie jednak decyzja, jaką w tej sprawie poweźmie, przesądzi sytuację Europy i losy pokoju na najbliższe lata.

Wedle ostatnich wiadomości, sytuacja przybiera obrót pożądany przez gen. Weyganda, ale decyzja zapadnie dopiero w piątek i dniach następnych. Nietylko Polska będzie z naprężeniem wyczekiwać losów tej walki, jaka rozpoczęła się we Francji, wyczekiwać będzie czyli padnie w niej Weygand czy Paul Boncour, a raczej Blum, czy jak twierdzą inni, Herriot. Konsekwencje z jej wyników muszą być wyciągnięte przez interesowanych z równą bezwzględnością jak wysunięte w tej mierze przesłanki ze strony francuskiej.

W ciągu dni najbliższych okaże się, czy oblicze Francji, spoglądającej ku środkowej Europie ma żołnierskie rysy gen. Weyganda, czy też charakterystyczny wyraz p. Bluma.

Japonja zaprowadza

PISMO ŁACIŃSKIE.

Japońskie ministerstwo oświecenia publicznego postanowiło ostatecznie zaprowadzić we wszystkich szkołach przymusowa naukę pisma łacińskiego. Uchwała ta powzięta została zgodnie z dążeniem rządu, zmierzającem do coraz większego rozpowszechnienia pisma łacińskiego w życiu publicznego.

ŻYD O SOWIETACH

Historyk i publicysta żydowski, Ben Czon Kac, zamieszkały ostatnio w Berlinie, przytacza w „Hajncie“ list swego znajomego z Rosji. Treść tego listu zaopatruje wstępem, w którym podkreśla, że tylko stałe zamieszkały w tym kraju i znający język i miejscowe stosunki, może orjentować się w sytuacji. Turystów informacje nie są dlatego właśnie miarodajne. List opisuje z początku Moskwę:

„— **Moskwa ostatnio znacznie rozbudowała się, stała się ładniejszą. To jedna strona. Jest druga strona. Również bardzo zniszczała. Brud jest większy, niż poprzednio. Piękność widzą wszyscy, również turyści, lecz ruinę znają ci, którzy znają Moskwę... Domy nie są poprawiane. Dachy w większości domów są dziurawe, popsute, co grozi całemu domowi. Ciasnota w Moskwie niesłychana. Mieszka się przeto w brudzie. Obecnie istnieje epidemja pluskiew. Dezynfekcja nie pomaga. Wyrażenie „niehygieniczny“ nie daje pojęcia o tym brudzie“.**

Moskwa przeludniona:

„— **Pomimo, że domy coraz więcej niszczeją, Moskwa rośnie z dnia na dzień, a głównie rośnie ludność żydowska. W ciągu ostatnich 10 lat ilość żydów podwoiła się. Nie mamy statystyki żydów w Moskwie, lecz ilość tę łącznie z okolicą 60 klm. można określić na 250 tys“.**

Z Moskwy wysyła się na prowincję środki żywności:

„— **Nawet obecnie wysyła się z Moskwy na prowincję chleb, cukier i t.p. Funt chleba w Moskwie na wolnym rynku kosztuje 1 rb. 25 kop., podczas gdy w Kijowie kosztuje podwójnie...“**

Sytuacja pod względem żywnościowym pogarsza się w całej Rosji:

„— **Obecnie zaczyna się gorzej tutaj również zaczyna się mówić tylko o jedzeniu i zgniły śledź interesuje więcej, niż ważne sprawy polityczne.“**

Turyści nie orjentują się w sytuacji:

„— **Nie przywiązujcie wagi do głosu turystów. To są ludzie, nie znający naogół języka, którym w dodatku zawsze towarzyszą agenci G.P.U.“**

Jak oszukano delegację tureckich ministrów, która przybyła latem do Moskwy i podziwiała przemysł sowiecki:

„— **Oprowadzono ich po moskiewskich fabrykach, aby pokazać duże wyniki w przemyśle Rosji Sow. Wprowadzono ich do [illegible] dużej fabryki „Amo“, przemianowanej ostatnio na nazwisko Stalin'a. Wyrabia się w niej ciężarowe samochody. Na długo przed wizytą turecką administracja fabryczna pracowała, aby nadać fabryce zewnętrzny wygląd. Nakazano, aby robotnicy zjawili się wówczas czyści, umyci, w świątecznej odzieży. Puszczono w ruch wszystkie maszyny, przygotowano gotowe samochody i ustawiono je na górze, skąd są spuszczane już wyrabiane. Kiedy przybyła turecka delegacja, poczęto co 5 minut spuszczać samochód. Wyjaśniono Turkom, że w ten sposób co 5 minut wyrabia się samochód, prawie jak u Ford'a. Turcy byli zachwyceni...“**

Po wyjściu Turków robotnicy Żydzi śmieli się na głos:

„— **Kiedy turecka delegacja wyszła, robotnicy żydowscy śmiali się głośno, rozmawiając z sobą tym razem po żydowsku, „jak myśmy ich oszukali“. Dla nas nie jest to nowina...“**

Dalej autor przytacza drugi przykład wprowadzenia w błąd, mianowicie marynarzy duńskich, którym w Odesie pokazywano sklepy żywnościowe z napełnionemi zawczasu środkami żywności, ale po przejściu marynarzy tej okolicy ze sklepów tych niezwłocznie usunięto nabywców.

Robotnicy nie są zadowoleni z warunków bytu, z władzy sowieckiej:

„— **Większa część robotników jest oburzona na władę. Chodzą oni obdarci, wytarci, bez koszuli, nie dojadają. Robotnik, który nie pije, ma jeszcze ludzki wygląd, lecz większa część ich pije z troski i sprzedaje na wódkę nawet mydło, niekiedy otrzymywane w spółdzielni fabrycznej. Wśród robotników — żydów mało jest pijaków.“**

Urzędnicy są również niezadowoleni:

„— **Jeżeli robotnicy nie są zadowoleni, to możecie sobie wyobrazić, jaki jest nastrój u urzędników. Prawda, oni mają większe pensje od robotników, ale mniej cukru i chleba.“**

Do ustroju sowieckiego panuje niechęć:

„— **W ten sposób wytwarza się nastrój nienawiści od władzy komunistycznej, która zagładza ludność...“**

Lecz — liczba Żydów w Moskwie podwoiła się...

„— Żydzi śmieją się na gołs“...

Czy długo bedzie trwał ten śmiech?

Z DNIA.

„51 PROCENT“.

W artykule pod takim tytułem „Gazeta Warszawska“ podkreśla znaczny stosunkowo napływ młodzieży żydowskiej na wyższych uczelniach w Polsce.

„**Na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego — czytamy w artykule tym — złożyło podań 51 procent żydów. Ilość żydów, przyjętych na wydział rolny szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, wzrosła niemal o 70 proc. Na wszystkich wydziałach wszystkich uczelni wyższych w Polsce liczba zapisujących się na studja spadła od kilkunastu do kilkudziesięciu procent.**

Te fakty mówią za siebie. Wyjaśnienia ich znaleźć nie trudno. Studjująca młodzież żydowska pochodzi przeważnie z miast uniwersyteckich i w sytuacji ogólnej nędzy, tę ma przewagę nad młodzieżą polską, ze wsi i miast prowincjonalnych, że budżetu jej nie obciążają ani wydatki na mieszkanie, ani na utrzymanie w obcem mieście. Żydowscy studenci mieszkają przeważnie u swoich rodzin. Ci zaś, nieliczni, którzy z prowincji przyjeżdżają na studja — stanowią przedmiot specjalnej troski swego społeczeństwa, które zarówno wewnątrz kraju, jak i za granicą nie szczędzi ofiar dla podtrzymania sił młodego pokolenia wybranego narodu“. Dlatego sytuacja nie jest jednakowa. Dlatego, wbrew pozorom, młodzież żydowska znajduje się w sytuacji lepszej“.

„KTÓRA DROGA?“

Sanacyjna „**Nowa Ziemia Lubelska**“, ogłasza nowy artykuł w serji krytycznych rozważań na temat obecnego ukształtowania B. B. W. R. Czytamy tam:

„**Więc cóż właściwie jest? Czy poza chaosem i jakimś tragicznie koszmarnym pomieszaniem pojęć, ludzi poglądów i dążeń większość kierowników B. B. W. R. nic więcej nie reprezentuje, żadnej pozytywnej myśli, żadnego programu, żadnej skonsolidowanej i jednolitej akcji. Czy cały siedmioletni trud i mozół rozsypać się mają w wirze, chaosie i pomieszaniu pojęć? Czy chwasty tak bujnie rozkwitły, że przygłuszyły wszelką zdrową myśl Bloku?**

Dziś widzimy chaos. Wołanie nasze ginie i tonie w gąszczu najprzeróżniejszych poczynań akcji i kontr-akcji, szachowań i posunięć taktycznych, zabiegów i wybiegów, unicestwiających każdą myśl mogącą stworzyć nowe możliwości uratowania ginącego pod własnym ciężarem bezideowości Bloku.

W Wilnie Mackiewicz ogłasza monarchję, w Lublinie ze szpalt pisma, które jak fama głosi je podtrzymywane i finansowane przez oficjalne miejscowe czynniki Bloku, wieje duch z za wschodniej granicy. W Łodzi, Warszawie i Krakowie propaguje się kartele, trusty i koncerny.

Mimowoli nasuwa się pytanie, która droga jest oficjalna i uświęcona przez czynniki wykonawcze B. B. W. R.

Obserwując dotychczasową akcję i posunięcia na poszczególnych terenach dochodzimy do wniosku, że każdy prowincjonalny skostniały kacyk reprezentujący Blok robi własną politykę“.

„WSZYSTKO DLA PARTJI“.

Ta sama „**Nowa Ziemia Lubelska**“, apelując do Lublinian o przystąpienie do koła „przyjaciół 8 p. p. legjonów“, pisze:

„**wartoby, żeby wszyscy mieszkańcy miasta wypowiedzieli się gremjalnie i inicjatywę tej tak szlachetnej myśli, podjęły nietylko Związki kobiece, ale wszystkie instytucje społeczne bez względu na przekonania polityczne, a w pierwszym rzędzie cegiełkę winni rzucić wszyscy b. wychowankowie tego pułku przez masowe przystąpienie na członków do towarzystwa 8 p. p. Legjonów. A więc wszyscy do czynu nie zwlekać, lecz działać w myśl dewizy: — „Omnja pro partja“.**

Dosłownie: „omnja pro partja“ (wszystko dla partji)... Jest to prawdopodobnie pomyłka zecera. Wyraża jednak doskonale prawdziwą ideę przewodnią sanacji!

Pierwszy polski film

PO FRANCUSKU.

W Paryżu ukończono wersję francuską filmu polskiego „Dzikie pola“, który konsorcjum francuskie zakupiło na Francję, Belgję i Szwajcarję. Na specjalnych pokazach obecni byli przedstawiciele ambasady polskiej i konsulatu generalnego. Poraz pierwszy djalogi w polskim dźwiękowcu mówione są znakomicie po francusku. Nad całością wersji czuwali kierownicy wytwórni z dyrektorem artystycznym Michałem Orliczem na czele. Tłumaczenia djalogów dostosowanych do ciekawie przemontowanego w wersji francuskiej obrazu dokonał znany literat Jean Vincent Brechignac, na podstawie nowej koncepcji literackiej Michała Orlicza.

Równocześnie przygotowana jest wersja hiszpańska tego filmu.

Z koncertu Szopenowskiego
W TEATRZE MIEJSKIM.

We wtorek, w związku z akcją sprowadzenia prochów Fryderyka Chopina, odbył się w teatrze miejskim, zorganizowany przez komitet w Sosnowcu, uroczysty wieczór Szopenowski. Jak widać z programu komitet zadał sobie niemało trudu, by wieczór ten u nas wypadł jaknajwspanialej.

W słowie wstępnem prof. Sachse po daniu treściwego życiorysu genjalnego muzyka i przystępnem omówieniu jego twórczości, przedstawił zgromadzonym wzniosły cel przyświecający komitetowi szopenowskiemu.

Program koncertu rozpoczęły Polonezem A-dur połączone chóry męskie „Harfy", Zw. pracowników przem. i handl. oraz maszynistów kolejowych z towarzyszeniem orkiestry Tow. „Hr. Renard". Prof. W. Powiadowski, pod którego batutą polonez wykonano, wydobył całą moc i potęgę wyrazu tego majestatycznego dzieła, natchnionego mistrza.

Prof. B. Mazurkiewicz, którego znamy z jego koncertów w Sosnowcu, znakomicie wykonał szereg utworów, zwłaszcza mazurek op. I oraz walc cis-mol w układzie Hubermana. Żałować wypada, że prof. Mazurkiewicz ostatnio tak rzadko występuje na naszych estradach.

Prawdziwą ucztę artystyczną sprawiła melomanom i wielbicielom Chopina swoją wysoce natchnioną grą, świetna pianistka p. Olga Martusiewicz. Błyskotliwa technika, niekobieca siła uderzenia, zdecydowana fraza oraz głęboka wnikliwość i odczucie nastrojów mistrza cechują w p. Martusiewicz nieprzeciętnej miary szopenistkę.

Obie części, na które podzielony był wczorajszy koncert, zakończyły z finezją i wdziękiem odtańczone przez młodziutką artystkę p. Barbarę Horbaczewską: Walc nr. 11 i Preludjum nr. 22 przy akompanjamencie prof. Horbaczewskiej. Scena była gustownie udekorowana żywem kwieciem i zielenią, wśród której wznosiło się popiersie Chopina. Organizatorem wtorkowej uroczystości, jak i wykonawcom należą się słowa gorącego uznania. Szkoda tylko, że słuchaczy zebrała się nazbyt mała garstka.

—ski.

Nasz dział radjowy.
TRANSMISJA KONCERTU Z FILHARMONJI.

Dnia 28.X o godz. 20.15 solistą koncertu transmitowanego z Filharmonji Warszawskiej, będzie czołowy pianista dzisiejszych Niemiec sławny Wilhelm Backhaus, który z towarzyszeniem orkiestry wykona koncert B-dur J. Brahmsa. W części symfonicznej orkiestra pod batutą Grzegorza Fitelberga odegra uwerturę „Anakreon" Cherubiniego, poemat symfoniczny Różyckiego „Anhelli" i „Sowizdrzała" Ryszarda Straussa.

PROGRAM RADJOWY.
CZWARTEK 27 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Intermezzo muzyczne — 12.25 Komunikat gospodarczy — 12.30 Komunikat meteorologiczny — 12.35 IV-ty koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej — 15.40 Komunikat gospodarczy — 15.50 Intermezzo muzyczne — 16.00 „Przegląd czasopism kobiecych" — 16.15 Kurs średni języka francuskiego — 16.30 Intermezzo muzyczne — 16.40 „Obrona chrześcijaństwa przed Turkami i Tatarami" — wygł. prof. Stanisław Zakrzewski — 17.00 Muzyka lekka — 17.40 Odczyt aktualny — 18.00 Muzyka lekka — 18.55 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy — 19.10 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty harcerskie — 19.30 Kwadrans literacki — „Społecznik na froncie" frgm. z pow. Leczyckiego pt.: „Państewko" — 20.00 Koncert Tria Dudackiego z Pragi (transmisja na wszystkie stacje) — 20.55 Wiadomości sportowe — 21.05 Muzyka czeska — 21.30 Słuchowisko pt.: „Księżniczka Kasia" p-g Yeats'a — 22.20 Muzyka taneczna — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Muzyka taneczna.

Nowe wykopaliska
w Strzemieszycach.

Po odkryciu pierwszych wykopalisk na t. zw. odkrywce w Strzemieszycach, gdzie Tow. francusko-polskie czerpie piasek do zamulania wyrobisk górniczych oraz po obejrzeniu terenu wyraziliśmy opinję, iż jest to niewątpliwie t. zw. stacja historyczna i że wspomniane wykopaliska wskazują na to, że w miejscu tem należy spodziewać się rzeczy naprawdę ciekawych. Przeprowadzone pod kierownictwem delegata Akademji Umiejętności mgr. Jamki poszukiwania potwierdziły całkowicie nasze twierdzenie, gdyż znaleziono prehistoryczne groby, stanowiące pierwsze tego rodzaju wykopaliska na terenie Zagłębia.

Niestety, p. mgr. Jamka po trzech dniach wyjechał i wtedy wysunęliśmy pytanie, czy będą prowadzone dalsze poszukiwania, gdyż obecnie jest już rzeczą pewną, że rozległe wzgórze kryje jeszcze wiele rzeczy cennych, które wrazie zaniechania dalszych poszukiwań, bezwzględnie ulegną zniszczeniu. Pytanie pozostało bez odpowiedzi i brak zajęcia się kogokolwiek tą sprawą wskazuje na to, że prawdopodobnie jedyny narazie na naszym terenie zabytek prehistoryczny ulegnie nieuchronnej zagładzie. Tymczasem przy czerpaniu piasku ujawniają się coraz nowe wykopaliska. Ostatnio czerpak wykopał czaszkę ludzką. Natomiast wstrzymano robotę i zaczęto badać teren. Oczywista poszukiwania były powierzchowne, podczas których znaleziono kolczyk z brązu, będący niewątpliwie ozdobą mężczyzny. Przy badaniu okolicznego terenu natrafiono na grób skrzynkowy, odkopany przez... poszukiwaczy skarbów.

Jest to jeszcze jeden dowód, na co również zwracaliśmy uwagę, że wrazie zaniechania badań naukowych, całe wzgórze wraz z zabytkami spotka nieunikniona zagłada.

Wielki koncert
W KINIE „PALACE".

W poniedziałek dnia 31 bm. odbędzie się w sali kina „Palace" w Sosnowcu rzadko na naszym terenie spotykana uczta artystyczna, z udziałem artystów światowej sławy. A więc wystąpi zdobywca pierwszych nagród na międzynarodowych konkursach skrzypcowych w Paryżu i Wiedniu fenomenalny skrzypek Wacław Niemczyk, któremu prasa zagraniczna przepowiada karjerę króla skrzypków.

Następnie w koncercie weźmie udział wybitny tenor bohaterski Antoni Gołębiowski, cieszący się na scenach zagranicznych dużem uznaniem.

Wystąpi również gwiazda polskiego filmu dźwiękowego Zuzanna Karin, zajmująca przodujące miejsce wśród sopranistek polskich.

Wreszcie charakter polskiej pieśni ludowej i wojskowej odda nam znana interpretatorka tych utworów Jadwiga Pankiewiczowa, artystka teatru Wielkiego w Warszawie.

Wysoki poziom koncertu każe się spodziewać, iż w poniedziałek sala kina „Palace" będzie przepełniona miłośnikami muzyki artystycznej i śpiewu.

Gdzie Rzym, gdzie Krym,
A GDZIE „EXPRESS ZAGŁĘBIA"?

W pośpiechu pracy dziennikarskiej łatwo o lapsus. Czasem jest on jednak tak niezwykły, że zasługuje na specjalną uwagę.

Oto „Expres Zagłębia" w jednym z ostatnich numerów, pisząc o tegorocznych robotach miejskich w Sosnowcu, zdradził niejaką nieznajomość swego rodzimnego miasta. Pisze on mianowicie:

Droga smołowana, jedna z najlepszych dróg miejskich na Pekin, ciągnie się od szosy zagórskiej do Szpitalnej przez Będzińską, Zgodę, Szopena, Renardowską, Długą, Wiktora i Grochową.

Do Pekina można też jechać przez Moskwę, Irkuck i Władywostok, względnie przez Syberkę, Chacharówkę i Złodziejów. Natomiast szosa nie może się ciągnąć przez Renardowską, bo takiej ulicy niema na mapie świata. Nazywa się ona ulicą Prezydenta Narutowicza.

„Expres" dąży do celu okrężnemi drogami.

Sprawa opłat
ZA WYCIER KOMINÓW.

Wczoraj w Magistracie sosnowieckim odbyła się konferencja w sprawie opłat za wycier kominów. W konferencji, odbytej pod przewodnictwem naczelnika wydziału policyjno-wojskowego p. Jerzykowskiego, wzięli udział przedstawiciele Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i Izby przemysłowo - handlowej.

W czasie konferencji doszło do scysji między przedstawicielem Izby i właścicieli nieruchomości. Ten ostatni zwrócił uwagę, że wysokie stawki za wycier kominów zostały wysunięte swego czasu przez Izbę przemysłowo - handlową bez porozumienia się ze Stowarzyszeniem właścicieli nieruchomości. W następstwie tego oświadczenia przedstawiciel Izby opuścił konferencję, wywołując tem zdziwienie pozostałych.

Na konferencji uzgodniono stanowisko co do nowych stawek za wycier kominów.

W Kasie chorych
ZNOWU ZMIANY.

Wobec zawieszenia w czynnościach dyrektora Kasy chorych p. Wąsowicza, funkcje jego objął p. Pilarz, wyznaczony do Sosnowca z Tarnowa. Pi Pilarz urzęduje już od dwóch dni.

W związku z tem zwraca uwagę wciąż jeszcze niewyjaśniona sytuacja dyr. Wąsowicza. Jak wiadomo, oddał on swą sprawę sądowi obywatelskiemu. Zazwyczaj sąd taki stara się załatwić sprawę jak najrychlej, narazie, o ile wiemy, sąd obywatelski nie okazał żywszego zainteresowania w tej sprawie. Tymczasem chodzą po mieście pogłoski, że dyr. Wąsowicz nie wróci już na swoje stanowisko.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 CZWARTEK	**Dziś** Sabiny **Jutro** Szym. i Tad. Wschód słońca 6 m. 22. Zachód „ 16 m. 17.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁEBIE: Blaski i cienie miłości.
PALACE: Kongres tańczy.
EDEN:

BĘDZIN
KINO „NOWOŚCI" — Czar jej oczu.
ŚWIATOWID: Kobiety z przyszłością.

DĄBROWA
WANDA: Czwórka Piechurów. — Tembi czarny władca.
KOMETA: Stalowa dłoń. — X — 27.
ARS: Biały ślad.

ZAWIERCIE.
STELLA: Madame Szatan.

× **11 LISTOPADA DNIEM WOLNYM OD NAUKI SZKOLNEJ.** Ministerstwo oświaty zarządziło, że dzień 11 listopada, jako święto niepodległości będzie wolny od nauki szkolnej.

× **ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W BĘDZINIE** zawiadamia swych członków, że w dniu 27 bm. tj. dziś o godz. 20 punktualnie w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej, hale targowe kpt. H. Namysłowski wygłosi odczyt pt. „Z dziejów wojskowości w Polsce".

× **Z ŻYCIA CKS.** Jak już donosiliśmy, zarząd CKS. zaangażował na kierownika sekcji muzycznej p. Pęczka, z katowickiego konserwatorjum, który już rozpoczął lekcje. Lekcje w lokalu klubu odbywają się dwa razy tygodniowo, przyczem kandydaci na członków z własnemi instrumentami mogą się zgłaszać w lokalu klubu codziennie wieczorem.

× **OTWARCIE SZWALNI.** Prowadzony przez Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie zakład prac kobiecych zostanie po przerwie wakacyjnej uruchomiony w listopadzie rb. Obecnie prowadzenie zakładu powierzono wykwalifikowanej kierowniczce z zakonu sióstr Pasjonistek, co daje gwarancję, iż zakład całkowicie odpowie swemu zadaniu.

× **USPRAWNIENIE KONTROLI.** Akcję pomocy bezrobotnym i biednym prowadzą w szerszym zakresie na terenie Dąbrowy dwie instytucje, mianowicie obywatelski komitet ratunkowy i komitet do spraw bezrobocia. Ponieważ stwierdzono, iż wiele osób korzystało, względnie usiłowało korzystać z pomocy obydwu komitetów, postanowiono usprawnić kontrolę przez założenie wspólnego wykazu, czyli t. zw. kartoteki dla obu instytucyj, dzięki czemu dwukrotne otrzymanie zasiłku przez jedną osobę będzie uniemożliwione.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni „SZCZĘŚCIE OD JUTRA". Komedja ta, mimo wielkiego powodzenia, które zawdzięcza świetnej grze artystów, oklaskiwanych stale przez rozbawioną publiczność, ustąpić musi miejsca najbliższej premjerze, jaką będzie „PANIENKA Z DANCINGU". Dzisiejsze widowisko jest ostatnią okazją dla pragnących beztrosko spędzić czas, do ujrzenia tej wesołej komedji. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2,49 zł.

Jutro w piątek, 28 b.m. powraca na afisz szampańska komedja „MILJONY I MIŁOŚĆ"

„PANIENKA Z DANCINGU", skrząca się naprzemian dowcipem i sentymentem barwna komedja w 5 odsłonach St. Krzywoszewskiego, ukaże się jako najbliższa premjera na scenie naszego teatru. W „Panience z dancingu" bierze udział cały zespół w korowodzie świetnie podpatrzonych postaci i typów. „Panienka z dancingu" utrzymała się na repertuarze teatru Letniego w Warszawie przez długi szereg tygodni i była najbardziej kasową sztuką ubiegłego sezonu.

ALEKSANDER UNIŃSKI, laureat pierwszej nagrody konkursu Chopinowskiego w Warszawie, wystąpi w teatrze miejskim w Sosnowcu we wtorek, dnia 1 listopada o godzinie 8.15 wiecz. Bilety już sprzedaje firma Wł. Czechowski.

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 27 b.m. — „U mety".
Sobota 29 b.m. — „Ulani Ks. Józefa".
Wtorek 1 listopada — „Ulani Ks. Józefa".
Środa 2 listopada — „U mety".

Pomóżmy biednym dzieciom
APEL DO SPOŁECZEŃSTWA.

Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie, wzorem lat poprzednich, przystępuje do akcji dożywiania biednych dzieci. Jak dobrze wszystkim wiadomo, bieda jest coraz większa, nic przeto dziwnego, że i pomoc musi być prowadzona w szerszym zakresie.

W roku ubiegłym Tow. wydało biednej dziatwie około 20 tysięcy obiadów, w roku bieżącym z uwagi na wzrastające potrzeby powinno tych obiadów być więcej, ponieważ jednak Tow. nie posiada na ten cel specjalnego funduszu, rozmiary pomocy zależą od ofiarności społeczeństwa. Dożywianie ma być rozpoczęte w listopadzie rb., to też zarząd Tow. prosi o zwrot list składkowych oraz o wydatną pomoc ze strony instytucyj, przedsiębiorstw i osób prywatnych, jest to bowiem nietylko czyn miłosierny, lecz i obowiązek społeczny. W tem przekonaniu zarząd Tow. apeluje do serc ludzi dobrej woli i nieobojętnych na niedolę biednej dziatwy naszej, licząc na to, iż apel ten nie pozostanie bez echa.

× **DLA DZIATWY UPOŚLEDZONEJ UMYSŁOWO.** Władze szkolne w Sosnowcu organizują specjalny oddział dla dziatwy umysłowo upośledzonej. Magistrat sosnowiecki wyznaczył na ten cel 400 zł. z funduszów miejskich.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY

41 robotników na ławie oskarżonych.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wielki proces komunistyczny. W skład kompletu sądzącego wchodzą: przewodniczący wiceprezes Wolski, wotanci sędzia J. Czaplicki, asesor sądowy M. Lejbowicz. Fotel oskarżycielski zajął prokurator S. Dryjski.

Na ławie oskarżonych tłumnie siedli: oskarżeni — Jan Batog, Juljan Bąk, Benedykt Chochoł, Stanisław Chochoł, Bronisław Derlatka, Kazimierz Futrzyński, Władysław Gdula, Stanisław Gruszczyński, Stefan Guzera, Leon Holzer, Leon Kaczor, Ignacy Kalaga, Juljan Kasprzyk, Antoni Knieja, Mieczysław Kniewski, Andrzej Krowicki, Franciszek Kuc, Wincenty Kuryga, Mieczysław Kuc, Aleksander Kwiecień, Wiktor Leśniak, Teofil Majewski, Franciszek Mazgaj, Witold Mazur, Stefan Misłaszek, Wincenty Musiał, Bolesław Nowak, Czesław Nowak, Jan Perlicki, Władysław Podyma, Bolesław Rotter, Mieczysław Sikora, Franciszek Skubis, Jan Sokół, Leon Stachańczyk, Piotr Stalka, Symplicjusz Suchojad, Roman Szczęśniak, Franciszek Szwejkowicz, Władysław Tulak, Henryk Wrona.

Oskarżeni są to przeważnie ludzie młodzi, lecz wśród nich daje się zauważyć i głowy przyprószone siwizną, wszyscy pochodzą ze sfery robotniczej Zagłębia Dąbrowskiego.

Oskarżonych bronią adwokaci: Sokólski, Krzemuski, Janczewski, Chmielewski, Rajzman, w imieniu adw. Duracza staje aplikant adwokacki Wienawer z Warszawy.

Na osobnym stole zostały złożone dowody rzeczowe w postaci pism, broszur i gazet komunistycznych oraz szapirografy do drukowania bibuły komunistycznej.

Przewód sądowy rozpoczął się ze znacznem opóźnieniem z powodu niestawiennictwa się oskarżonych Piotra Stalki i Andrzeja Krowickiego, co do których policja zbierała informacje.

Wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni są o to, że na terenie Zagłębia Dąbrowskiego brali udział w spisku pod nazwą K. P. P. Oskarżony Batog był członkiem komitetu dzielnicowego K.P.P. Dąbrowa, miał kontakt z Z.M.K. i występował pod pseudonimem „Antoni". Bąk czynnym członkiem komórki na Klimontowie, Bień na Kazimierzu-Strzemieszycach, Chochoł B. na kopalni „Feliks", S. Chochoł znany pod pseudonimem „Zawiadowca" był członkiem komórki oraz bojówki na Kazimierzu. W czasie ostatniego zebrania żądał wraz ze Skubisem od obecnego wówczas funkcjonarjusza KC.K.K. Holznera, znanego pod pseudonimem „Maks", broni dla celów partyjnych, nie otrzymał jej jednak z powodu braku odpowiednich funduszów. Derlatko od 1930 r. należał do komórki na kop. „Jakób", Futrzyński był członkiem Z.M.K. i był w stałych stosunkach ze znanemi komunistami braćmi Kozłami.

Inni oskarżeni występowali również pod pseudonimami, należeli do komórek komunistycznych i bojówek, zorganizowanych na okolicznych kopalniach, agitowali wśród robotników, werbowali członków do organizacji komunistycznej, wywieszali sztandary z hasłami rewolucyjnemi, nawoływali bezrobotnych do rozruchów publicznych, urządzali wiece, na których przemawiali w duchu antypaństwowym.

Miejscowy wydział śledczy od dłuższego czasu miał stałe wiadomości o wszelkich przejawach ruchu komunistycznego i zebrawszy odpowiednie dane i szczegóły w listopadzie ub. r. dokonał szeregu rewizyj i aresztowań, w wyniku których ujęto głównych agitatorów ruchu komunistycznego.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, który zajął kilka godzin czasu, Sąd zarządził przerwę, po której przystąpił do badania świadków oskarżenia.

Proces potrwa kilka dni.

Podatek miejski

OD ŁADUNKÓW KOLEJOWYCH.

Izba przemysłowo - handlowa zwróciła się do Magistratu sosnowieckiego w sprawie rewizji wysokości podatku miejskiego od ładunków kolejowych.

Zarząd miasta na wtorkowem posiedzeniu postanowił wyłonić w tym celu specjalną komisję, w której skład wejdą przedstawiciele Magistratu i Izby przemysłowo - handlowej.

Uprawnienia robotników

ZATRUDNIONYCH ZAGRANICĄ DO ZASIŁKÓW.

Ministerstwo opieki społecznej opracowuje obecnie projekt rozporządzenia w sprawie uprawnień robotników zatrudnionych zagranicą do zasiłków, przewidzianych w ustawie z 18.VII. 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W myśl tego rozporządzenia, bezrobotnym zamieszkałym na obszarze Rzeczypospolitej, zalicza się czas trwania pracy w zakładach, wskaaznych w powyższej ustawie (podlegających przymusowi zebezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia), a położonych na obszarze państw: Francji, Belgji, Rzeszy Niemieckiej, Luksemburgu, Czechosłowacji, Austrji, Rumunji, oraz w. m. Gdańska. Dotyczy to bezrobotnych, zatrudnionych w tych zakładach, bez względu na to, czy zamieszkali na obszarze Rzp. czy też poza jej granicami.

Również ma być zaliczany czas pracy w takich samych zakładach, położonych na terenie inych obcych państw, o ile bezrobotni po rozwiązaniu stosunku najmu pracy zagranicą, zatrudnieni byli na obszarze państwa polskiego co najmniej przez 13 tygodni.

Następnie rozporządzenie będzie zawierało szereg przepisów, ustalających inne warunki, jakim robotnicy tej kategorji winni odpowiadać, aby uzyskać prawo do zasiłków z Funduszu Bezrobocia i wreszcie podany będzie sposób obliczania wysokości zasiłków w zależności od miejsca poprzedniej pracy.

× **STRAJK PRACOWNIKÓW STOLARSKICH.** W bieżącym tygodniu wybuchł częściowy strajk pracowników stolarskich w niektórych warsztatach stolarskich w Sosnowcu. Właściciele warsztatów zaangażowali na miejsce strajkujących nowych pracowników. W związku z tem kilku strajkujących, tytułując się samodzielnie delegacją, obchodziło zakłady stolarskie, grożąc tym, którzy nie przystąpili do strajku. Na tem tle dochodziło do awantur, jednakże do poważniejszych zajść nie doszło. Strajk nie ma widoków powodzenia.

Bomba Zeppelina

na placu Zwirki i Wigury.

L. O. P. P. w Zagłębiu otrzymała z zakładów ostrowieckich bombę lotniczą systemu Zeppelina. Bomba ta ma długości 3 m. 90 cm., a wagi około 400 klgr. Średnica w najgrubszem miejscu wynosi 55 cm.

Bomba ta będzie użyta do propagandy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. L. O. P. P. zwróciła się do Magistratu z prośbą o wyznaczenie miejsca na umieszczenie bomby na widok publiczny. Magistrat wyznaczył na ten cel plac Żwirki i Wigury w Sosnowcu.

Jest to naprawdę najodpowiedniejsze miejsce na pokazy lotnicze.

Właściciele nieruchomości

w urzędzie skarbowym.

Jak donosiliśmy, przed paru dniami była u p. starosty delegacja właścicieli nieruchomości z całego Zagłębia.

Wczoraj delegacja ta, złożona z 200 osób, udała się do urzędu skarbowego w Sosnowcu, gdzie przyjął ją naczelnik p. Krywyj. Delegacja przedstawiła p. Krywemu ciężką sytuację własności nieruchomej w związku z wysokością nakładanych podatków. Właściciele nieruchomości proszą, aby władze skarbowe pobierały podatki od faktycznie wpłaconego czynszu mieszkaniowego, bo panuje dziś nagminne zjawisko, że lokatorzy nie płacą za mieszkanie.

P. Krywy przyjął przychylnie postulaty właścicieli nieruchomości, przyrzekając, że rekursy w sprawach podatkowych będą rozpatrywane w krótkim czasie, domagał się jednak, by dane, przedstawione w rekursach, były przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości poświadczone, jako odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy.

Cegła w cynamonie

i bułka tarta w imbirze.

Kwestja dobroci żywności i innych artykułów codziennego użytku jest niezmiernie ważna dla stanu zdrowotnego miast.

Jak już donosiliśmy, wydział zdrowai przy Magistracie sosnowieckim czyni przygotowania do projektowanej wystawy Związku pań domu w Sosnowcu. Na wystawie tej pokazane będą sfałszowane artykuły codziennego użytku.

Czegóż bo nie robią przeróżni kombinatorzy byle tylko oszukać klijenta i zarobić. Bywa więc cegła w cynamonie, siemię lniane w pieprzu, mąka w pudrze cukrowym, bułka tarta w imbirze. Ogółem laboratorjum miejskie wykrywa rocznie przeciętnie 2200 wypadków fałszowania artykułów codziennego użytku. Jest to jedyna w Zagłębiu miejska pracownia chemiczna.

Niestety, pracownia ta nie posiada uprawnień zakładów badania żywności i orzeczenia jej nie są uznawane przez sądy, które do wydania opinji wzywają rzeczoznawców chemików.

W związku z tem Magistrat sosnowiecki postanowił się zwrócić do władz centralnych o nadanie laboratorjum w Sosnowcu prawa zakładów badania żywności.

Równocześnie Magistrat czyni starania o uzyskanie uprawnień z zakresu administracji sanitarnej. Dotychczas dzieje się tak, że magistracki wydział zdrowia nie może kierować spraw o przestępstwa anty-sanitarne bezpośrednio do sądu, ale do lekarza powiatowego. Jest to więc podwójna i kosztowna manipulacja. Wskutek tego sprawy wychodzą w sądzie dopiero po roku lub półtora.

Sprawa zdobycia uprawnień administracyjnych jest na dobrej drodze.

Woda olkuska

nie nadaje się do użytku.

W wiadomości tę trudno jest wprost uwierzyć. Jakto? Woda ze źródeł witeradowskich, której zazdrości nam całe Zagłębie i ci wszyscy, którzy mieli możność jej się napić? A jednak tak jest.

Na myśl zbadania wody analitycznie wpadł zastępca lekarza powiatowego, dr. Rieder z Będzina w związku z epidemją tyfusu brzusznego w Olkuszu.

Wodę posłano do państwowego zakładu higjeny w Krakowie, który orzekł, że woda ta z punktu wizenia bakterjologicznego nie nadaje się do użytku.

Obecnie Magistrat m. Olkusza będzie musiał albo urządzić specjalne filtry, albo też zrewidować dokładnie rury wodociągowe na przestrzeni 3—4 klm., t. j. od miasta aż do miejsca źródeł, czyli do Witeradowa, gdyż niewykluczonem jest, że do rur musi dost awaćsię woda podskórna zawierająca bakcyle chorobotwórcze.

Epidemja tyfusu brzusznego w Olkuszu na szczęście wygasa, mimo to należy być ostrożnym, a przedewszystkiem nie pić wody nieprzegotowanej.

Jak najlepiej uczcić

PAMIĘĆ ZMARŁYCH.

Piękny i pełen swoistego uroku jest zwyczaj masowego odwiedzania w Dzień Zaduszny cmentarzy i czczenia pamięci zmarłych przez składanie na grobach kwiatów, wieńcy i palenia świec.

Otóż w związku ze zbliżającem się świętem umarłych powstaje, nie nowe zresztą, pytanie, czy w związku z taką masą biedy i nędzy ludzkiej, nie powinno się w inny, więcej celowy sposób składać czci zmarłym, przez kupno chorągiewek, z czego dochód idzie na pomoc biednym, bądź też przez składanie ofiar pieniężnych na ten cel. Trzeba pamiętać o tem, że na kupno kwiatów, wieńcy i światła na groby wydaje się olbrzymie sumy, tymczasem pieniądze te zużyte na cel pożyteczny, mogą być dużą pomocą dla rzesz bezrobotnych, pozbawionych kawałka chleba. Szczególnie powinno się w tym dniu pamiętać o biednej dziatwie szkolnej, która z głodu mdleje i nie może się uczyć lub z braku odzieży chodzić do szkoły.

Składajmy więc datki na pomoc dla młodzieży szkolnej, gdyż będzie to najlepsze uczczenie pamięci naszych zmarłych.

Magistrat czeladzki

COFNĄŁ ZAKAZ BUDOWY.

Jak przed kilku dniami pisaliśmy, Magistrat czeladzki wstrzymał budowę 3-piętrowego gmachu mieszkalnego p. Gąsiora, mimo iż poprzednio zatwierdził plan i zezwolił na budowę. Jaki był istotny powód wstrzymania robót, niewiadomo, jednak groźba właściciela, który postanowił sprawę skierować na drogę sądową spowodowała, że Magistrat odwołał swój zakaz. O powtórnej decyzji zainteresowany powiadomiony został ustnie, a szkoda, bo ciekawy byłby motyw.

JARMARK NA OWOCE I KWIATY. Wielce ciekawą i nieznaną jeszcze u nas imprezę handlową urządziły Zakłady Ogrodnicze Jana Nowaka w Sosnowcu. Jest nią Jesienny jarmark na owoce i kwiaty. Wzorem Warszawy skoncentrowano duży dobór kwiatów i owoców w jednym punkcie sprzedaży (Pawilon naprzeciw dworca w Sosnowcu) co daje możność każdemu, bez straty czasu, dokonania dobrego wyboru i taniego kupna. Między innemi podziwialiśmy okazy chryzantem o kwiatkach mierzących w średnicy około 25 ctm.

Wejście na jarmark jest bezpłatne.

6811

× **CENZURY URZĘDNIKÓW.** W związku z ukazaniem się ostatnich dekretów urzędniczych. przystąpiono w niektórych urzędach do ustalania ocen, kwalifikujących pracę urzędników w ciągu lat ubiegłych, poczynając od r. 1929. Oceny są cztery: niedostateczny, dostateczny, dobry i bardzo dobry. Nie trudno zauważyć, że odpowiadają one ocenom szkolnym, które znów w pobocznym skrócie oznaczane są stopniami 4, 3, 2 i 1. Ocena urzędnicza obejmuje wszelkie kwalifikacje: a więc uzdolnienie, karność, sumienność w pracy etc. Urzędnik, który w ciągu trzech lat mieć będzie dwie „czwórki", usunięty zostanie ze służby państwowej.

× **UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH ZŁODZIEI.** W Będzinie policja ujęła dwóch niebezpiecznych złodziei w osobach Jana Kolasy z Sosnowca i Władysława Przybycienia z Krakowa. Są to wytrawni „fachowcy", mający za sobą kilkadziesiąt różnego rodzaju kradzieży. Przybycień np. był już blisko 40 razy karany sądownie. Obydwaj od dłuższego czasu operowali na Górnym Śląsku, gdzie ostatnio popełnili kradzież z włamaniem w jednej z hurtowni tytoniowych, zabierając większą ilość wyrobów tytoniowych. Część łupu znaleziono w Będzinie. Obecnie niebezpieczni złodzieje prawdopodobnie nie prędko znajdą się na wolności.

Kronika Zawiercia.

× Z OPIEKI RODZICIELSKIEJ. Walne zebranie członków Koła opieki rodzicielskiej przy państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem im. A. Osuchowskiego i szkole ćwiczeń odbędzie się w sali szkoły powszechnej nr. 2 w dniu 30 bm. o godz. 10 z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania, sprawozdania: z działalności zarządu Koła, kasowe, komisji rewizyjnej. uchwalenie budżetu na rok szkolny 1932-33, sprawa budowy gmachu szkolnego, wnioski zarządu, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

× INTERESANCI URZĘDU SKARBOWEGO skarżą się za naszem pośrednictwem na zbyt długie przetrzymywanie ich przy niektórych okienkach. Trudno pozatem otrzymać numerek. za którym można dostać się na posłuchanie do p. naczelnika. Po taki numerek trzeba często chodzić przez 3 dni z rzędu.

× ROZKRADANE KINO. Zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 19 Stefan Jaworski oskarżył w komisarjacie pol. swego pracownika Jana Wypycha o systematyczne kradzieże fotosów, przyczem szkodę swą oblicza na 1000 zł.

× NIE BYŁO BÓJKI — jak nas informują — między Janem Jaśkiem a Mieczysławem Jaworskim, a całe zajście, o którem była onegdaj wzmianka, przedstawia się w ten sposób, że znany nożowiec i awanturnik Jaworski napadł z bandą pijanych łobuzów na mieszkanie, w którem z okazji ślubu syna zebrała się cała rodzina Jaśki. Jaworski pchnął Jaśkę bagnetem w piersi i uciekł, a ciężko rannego Jaśkę przewieziono do szpitala.

× KRADZIEŻE. Fronczek Łucji, zamieszkałej przy ul. Paderewskiego skradziono z zamkniętej komórki kozę; Helenie Przybynowej (ul. Stefania) 5 kur. W areszcie osadzono Mieczysława Kusnę, bez stałego adresu, jako podejrzanego o kradzież kur.

Kronika Olkuska.

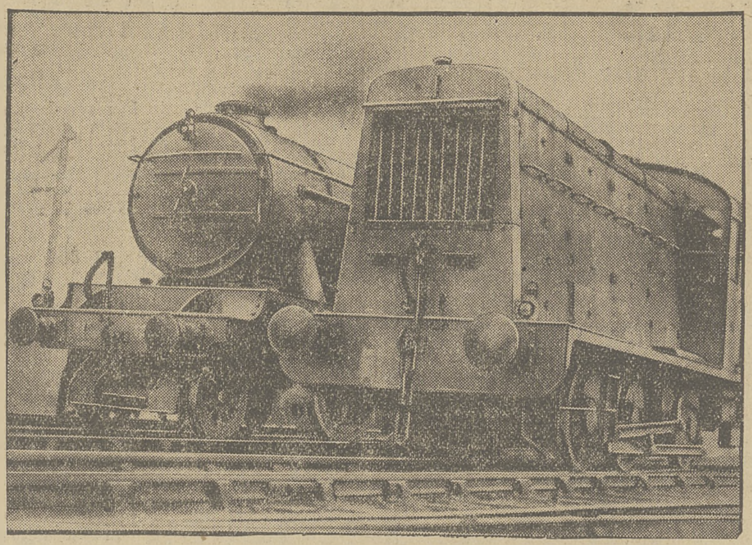
Otwarcie ambulatorjum.

W tych dniach w ośrodku zdrowia pod Czarną Górą w Olkuszu otwarte zostało ambulatorjum miejskie, gdzie od godz. 11 do 1 w południe ordynuje lekarz miejski dr. Gorczyca. W ośrodku zdrowia udziela się również w tych samych godzinach porad przeciwjaglicznych przez Ttowarzystwo przeciwgruźlicze.

× KÓŁKO ESPERANTYSTÓW. Przy kole kulturalno - oświatowem w Bolesławiu powołano do życia kółko esperantystów pod kierownictwem p. Wł. Hornowskiego. Lekcje odbywają się w każdą sobotę o godz. 7 wiecz. bezpłatnie. Zapisy przyjmuje p. Hornowski.

× LUSTRACJE KOMISJI WODNEJ. Komisja wodna przeciwpoażrowa w osobach pp. inspektora PZUW. Fajera z Olkusza, instruktora głównego Związku straży Szweda z Warszawy i st. instruktora straży Kałkowskiego z Olkusza dokonała w ostatnich trzech dniach przeglądu punktów wodnych w Olkuszu (przy udziale pp. J. Jarno i Zakrzewskiego), w Wolbromiu (przy udziale burmistrza p. Rosenbluma i pp. Zgadzaja i Wolskiego), w Ogrodzieńcu (przy udziale pp. Lipki i Cupiała), w Kroczycach (przy udziale pp. Bendkowskiego i Pompki), w Pilicy (przy udziale p. Kwapisza), wreszcie w Kosmolowie i Skale.

Podczas lustracji najlepsze punkty wodne okazały się w Pilicy, Olkuszu i Wolbromiu. Po udzieleniu wskazówek dotyczących punktów wodnych w pozostałych miejscowościach, zostanie naszkicowany plan sieci wszystkich punktów w każdej miejscowości powiatu.



Olbrzymia lokomotywa (po prawej stronie) poruszana motorem Diesla, obok parowóz pociągu pospiesznego — na stacji w Londynie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Taryfy specjalne w elektrowniach.

W dniu 24 bm. odbyło się w Związku elektrowni polskich posiedzenie komisji taryfowo - propagandowej, stale fukcjonującej przy Związku. W obradach brali udział kierownicy najpoważniejszych zakładów elektryfikacyjnych z całej Polski; przewodniczył dyrektor inż. K. Straszewski.

Przedmiotem obrad było między innemi, zamierzone wprowadzenie w szeregu elektrowni nowych taryf specjalnych, umożliwiających rozszerzenie zakresu stosowania energji elektrycznej w gospodarstwach domowych. Jak wiadomo, dotychczas rozpowszechnione w Polsce systemy taryfikacyjne udzielają rabatów do wykorzystania instalacji dopiero po roku, co uznane zostało za niepraktyczne i mało atrakcyjne dla odbiorców.

Specjalne taryfy, t. zw. blokowe wprowadzone zostały ostatnio w Gdyni, Piotrkowie, Częstochowie. Białymstoku. Obecnie zaś trwają prace nad wprowadzeniem podobnych taryf i w innych elektrowniach. Taryfy tego rodzaju nie mają na celu mechanicznego obniżenia stawek za prąd, lecz zróżniczkowanie ich w zależności od celu spożycia. Udziela się mianowicie, natychmiastowych doraźnych rabatów w tym samym miesiącu odrazu po przekroczeniu pewnych stawek zużycia, t.zw. bloków. Np. w Gdyni prąd dla oświetlenia kosztuje 70 gr. za KW.. po zużyciu zaś pewnej ilości prądu (zależnie od wielkości mieszkania) dalsze kilowatogodziny kosztują po 35 gr., a po przekroczeniu tego bloku — całe dalsze zużycie oblicza się po 20 gr.

Równolegle z dyskusją nad taryfami omawiano sposoby propagandy wśród publiczności nowych zastosowań elektryczności w gospodarstwach domowych, zapoznano się z nowościami wypuszczonemi na rynek przez krajowe fabryki aparatów elektrycznych, oraz dyskutowano wyniki akcji prowadzonej w dziedzinie propagandy przez poszczególne elektrownie.

Wzrost etatyzacji w przemyśle drzewnym.

Zakres działania lasów państwowych, kosztem prywatnego przemysłu i handlu drzewnego czyni szybkie postępy i to wbrew wszelkim oświadczeniom czynników oficjalnych ograniczenia do minimum bezpośredniego udziału państwa w produkcji drzewnej. Postępy etatyzacji w przemyśle drzewnym uwydatniają się najlepiej w przewadze lasów państwowych w dostawach do instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, oraz w wywozie kontyngentowym. Lasy państwowe względnie tartaki przedstawiają tylko około 33 proc. ogólnej powierzchni leśnej, 40 proc. ogólnego przyrostu masy drzewnej, 15 proc. produkcji materjałów tartych, 20 do 25 proc. produkcji materjałów ciosanych. Równocześnie udział lasów państwowych w dostawach sosnowych podkładów do kolei wynosił 50 proc., w dostawach dębowych podkładów dla kolei 50 proc., materjałów tartych dla kolei 50 proc.. słupów dla Min. poczt i telegrafów 100 proc., a w kontyngencie eksportowym francuskim na materjały tarte 40 proc. Cyfry powyższe dostatecznie ilustrują uprzywilejowanie państwowej produkcji drzewnej. Wywóz drzewa z lasów państwowych do Francji, wynoszący w r. b. 35 tys. tonn, jest wyższy od zeszłorocznego wywozu drzewa państwowego do Francji, nie sięgającego 20 tys. tonn, podczas gdy równocześnie ogólny kontyngent wywozowy do Francji wynosi zaledwie 88 tys. tonn i jest niższy o 160 tys. tonn od zeszłorocznego wywozu drzewa z Polski do Francji.

Możliwości zbytu produkcji leśnej uległy w ostatnich latach znacznemu ograniczeniu. Udział lasów państwowych w wykorzystywaniu tych możliwości jest niewspółmiernie wysoki. W tych warunkach nie można się dziwić, iż kryzys, jaki przechodzi prywatny przemysł drzewny, wciąż się pogłębia.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono dnia 18 — 24 b. m. wołów 27, buhaji 97, krów 555, jałówek 95. świń 2684, cieląt 193, razem 3651 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogaciznę od 0.80 zł. do 1.55 zł.

PROGRAM ZAMÓWIEŃ SOWIECKICH. Zamówienia sowieckie zagranicą na rok przyszły wyniosą 600 tys. t. wyrobów hutniczych, z czego na Polskę przypadnie blisko 100 tys. t., wobec 70 tys. t. w rb. Należy zauważyć, że zamówienia sowieckie na wyroby polskiego hutnictwa w ostatnich latach sięgały od 200 do 300 tys. t. Obecnie zadłużenie wekslowe Sowietów w Polsce wynosi 700 tys. funt. szterl. wobec 2100 tys. na koniec 1931 r., do listopada zaś zadłużenie to spadnie o 200 tys. funtów. Ostateczny termin spłaty zobowiązań sowieckich przypada na luty 1933 r.

PRZEDŁUŻENIE KARTELU CYNKOWEGO. Donoszą z Paryża, że na odbytej tam w dniu 20 bm. konferencji międzynarodowego kartelu cynkowego postanowiono przedłużyć istnienie kartelu na 1 rok. Równocześnie uchwalono utrzymać obecną produkcję na niezmienionym poziomie. Następne posiedzenie kartelu odbedzie sie 16 listopada rb.

WEDŁUG DANYCH PAŃSTWOWYCH URZĘDÓW pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 22 bm., wynosiła ogółem 145.968 osób. co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia staonwi spadek liczby bezrobotnych o 100 osób.

WYPŁACALNOŚĆ W POLSCE. Malejący odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim świadczy poniekąd o pewnej poprawie wypłacalności, jednak objawu tego nie można przeceniać. Z jednej bowiem strony krąg klienteli Banku Polskiego jest dość ograniczony, nie może więc być uważany za dostatecznie miarodajną podstawę do formułowania ogólnych wniosków. Z drugiej strony ogólny przybliżony odsetek weksli, zaprotestowanych w całej Polsce, utrzymuje się na wysokim poziomie około 13,5 proc. Świadczy to, że poprawa wypłacalności występuje tylko na pewnych, ograniczonych odcinkach.

KAPITAŁY ZAGRANICZNE W POLSCE. Według ostatnich obliczeń, kapitały francuskie, umieszczone w różnych przedsiębiorstwach w Polsce, sięgają sumy około 1.350 miljonów zł. Pierwszym, jeśli chodzi o wysokość inwestowanych kapitałów, wierzycielem Polski są Stany Zjednoczone, które posiadaja u nas około 3.900 mili. zł

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 26 października.

Dewizy: Belgja 124.10. Gdańsk 173,70. Holandja 359,10. Londyn 29.65 — 29.60. Nowy Jork 8.915. Paryż 35.04. Szwajcarja 172.25 — 172,20. Włochy 45.65.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,904. Rubel złoty 4.60 i pół — 4,60. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.70. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.40.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.25 — 55,25 — 55,65 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 96.50; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 50.90—50.75

Akcje: Bank Polski 83.50 — 84,25; Warsz. Tow. fabr. cukru 17,50; Lilpop 12,50; Starachowice 8,40.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 16,75 do 17.00. Żyto II standard 689 g-l 16.50 c 16.75. Pszenica jara, czerwona. szklista 775 g-l 28.50 — 29,00. Pszenica jednolita 742 g-l 27.50 — 28.00. Pszenica zbierana 731 g-l 26.50 — 27,00 Owies jednolity 468 g-l 17.50 — 18.00. Owies zbierany 438 g-l 16,50 — 17.00. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16.50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17,00 — 18.00. Gryka 17.00 — 18,00. Proso 18,00 — 19,00. Groch polny z workiem 24,00 — 26.00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 29,00. Peluszka 17.50 — 18.00. Rzepak zimowy 48,00 — 49.00. Siemię lniane basis 90 proc. 37,00 — 39.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110,00 — 130.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 130,00 — 145.00. Koniczyna biala surowa 120.00 — 160.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 160,00 — 210.00. Ziemniki jadalne 4.00 — 4.50. Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 45,00 — 50.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 40.00 — 45,00. Mąka żytnia pytlowa I gat. 65—55 proc. 28,00 — 30,00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 22.00 — 24,00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 22,00 — 24,00. Otręby pszenne szale 11,00 — 11,50. Otręby pszenne średnie 10.50 — 11,00. Otręby żytnie 9,00 — 9,50. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17,00 — 18,00.

Ubezpieczenie na starość

W IZBIE PRZEM.-HANDL. W WARSZAWIE.

W Izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie w dalszym ciągu prowadzone są prace związane z oceną projektowanej reformy ubezpieczeń społecznych a w szczególności wprowadzenia nowej ich formy w postaci ubezpieczenia robotników na starość, względnie na wypadek przedwczesnej utraty zdolności do pracy z innych powodów, niż nieszczęśliwy wypadek lub choroba zawodowa.

W dobie powszechnego kryzysu gospodarczego nie może być mowy zdaniem Izby przemysłowo-handl. w Warszawie, o jakichkolwiekbądź nowych bciążeniach warsztatów pracy z tytułu świadczeń socjalnych. Niezależnie od tego, Izba uznała za wskazane szczegółowe zbadanie problemu zastąpienia projektowanego ubezpieczenia emerytalnego, systemem oszczędności przymusowych, wedle znanego projektu Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Z uwagi na specjalny charakter tej sprawy, powołana została w Izbie warszawskiej podkomisja z udziałem zaproszonych fachowców i matematyków ubezpieczeniowych, która zbada celowość obu projektowanych form ubezpieczeń.

ZE SPORTU.

FINAŁOWY MECZ O MISTRZOSTWO POLSKI KLUBÓW ROBOTNICZYCH.

W sobotę dnia 29 b.m. o godz. 3 popołudniu na boisku „Zagłębia“ w Dąbrowie Górn. rozegrany zostanie mecz pomiędzy mistrzem Śląska robotniczych klubów a „Zagłębiem“. Rewanż odbędzie się w Królewskiej Hucie w dniu 30 b.m.

Kącik humorystyczny.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Dlaczego oskarżony zabrał z kasy pieniądze, a zostawił klejnoty?

Oskarżony: — Istotnie, panie sędzio, moja żona mi już z tego powodu robiła wyrzuty.

MĘŻCZYŹNI.

Włamywacz: — Niech się pani nie obawia! Ja pragnę tylko pani pieniędzy.

Starsza dama: — Ach... tacy są mężczyźni...

PORZĄDECZEK.

— Kasiu, Kasiu! Biegnij do spiżarni i przynieś mi naftę w butelce od oliwy z napisem „sok malinowy“, tylko przekonaj się najpierw czy to czasem nie jest ocet.

OSTROŻNIE.

— Serce pańskie działa świetnie. Z takiem sercem żyć pan może do siedemdziesięciu lat!

— Przecież ja już mam siedemdziesiąt lat!

— No, widzi pan, przecież zaraz panu mówiłem!

Z całej Polski.

PROCES B. MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Przed Sądem grodzkim w Tarnowie odbędzie się w najbliższych dniach rozprawa karna o obrazę czci, wytoczona przez b. ministra przemysłu i handlu, Kwiatkowskiego, obecnie dyrektora państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach, przeciwko Zbigniewowi Horodyńskiemu, właścicielowi dóbr w Zbydniowie. Przedmiotem oskarżenia jest zarzut, uczyniony przez Horodyńskiego b. ministrowi Kwiatkowskiemu w liście do redakcji pisma „Azot“, wydawanego przez państwową fabrykę związków azotowych, że p. Kwiatkowski, jako minister przemysłu i handlu gnębił rolnictwo, a obecnie wydaje pismo dla rolników. Były minister Kwiatkowski czuje się obrażony tak treścią listu jak i zarzutami wyżej przytoczonemi i żąda ukarania p. Horodyńskiego za obrazę. P. Horodyński zaofiaruje na rozprawie dowód prawdy.

ZAJŚCIE W CYRKU.

Pomiędzy literatem Rytardem, który niedawno (po odmówieniu udziału w biegu na meczu w Pradze) umieścił w „Wiadomościach Literackich“ ubliżający Kusocińskiemu artykuł, nazywając go „niemądrym ogrodniczkiem“, a dwoma sportowcami, przyjaciółmi Kusocińskiego, przyszło w cyrku warszawskim do zajścia, sportowcy spoliczkowali Rytarda. Znieważony literat wyznaczył jako swoich zastępców honorowych Juljana Tuwima i artystę malarza Gronowskiego. Rytard twierdzi, że był to napad na niego i żąda spisania protokułu jednostronnego.

EPOKOWY WYNALAZEK POLSKI.

Doniosłego wynalazku w dziedzinie radjofonji dokonali pp. Kazimierz Skotnicki i Jerzy Heinrich. Skonstruowali oni aparat kryształkowy do odbioru na głośnik. Na aparacie tym przy specjalnej antenie, będącej również wynalazkiem konstruktorów otrzymuje się odbiór o sile aparatu lampowego. W ten sposób nieosiągalne (według słów Marconiego, wygłoszonych zaledwie 2 tygodnie temu) marzenie o otrzymaniu z kryształka większego napięcia od ułamka mikroampera, stało się dzięki polskim wynalazcom, rzeczywistością. Patentem tym zainteresowały się już wytwórnie zagraniczne.

RADCY OTWOCCY SZUKAJĄ ŹRÓDEŁ MINERALNYCH.

Magistrat otwocki, który wskutek fatalnej gospodarki popadł w niezwykłe trudności finansowe, szuka rozpaczliwie środków ratunku. Ostatnio rajcy otwoccy wpadli na nowy pomysł. Ponieważ projektowana ruletka zawiodła i kasyno zamiast stać się źródłem złotodajnem, przeciwnie jest przyczyną największych trudności pieniężnych — trzeba szukać innej drogi do wzbogacenia się. I oto uchwalono wszcząć poszukiwania... źródła wód mineralnych. Są wody w Krynicy, są wody w Truskawcu dlaczego nie mają być w Otwocku? Burmistrz Gorzyński (aczkolwiek nie przystąpiono jeszcze do wierceń), zapowiedział oficjalnie, że w najbliższym czasie trysną w Otwocku solanki. Ta zapowiedź wywołała niezwykłe ożywienie wśród miejscowych właścicieli pensjonatów, którzy za wszelką cenę chcą, aby solanki wytrysły w pobliżu ich posesyj. Natomiast część radnych miejskich i członków wydziału klimatycznego występuje z energiczną opozycją, twierdząc, że istnienie ukrytych źródeł jest urojeniem zrozpaczonych ojców miasta i szkoda pieniędzy na kosztowne wiercenia.

NIEBYWAŁY POŚPIECH.

Po wyroku Sądu Najwyższego zatwierdzającym skazanie redaktora „Robotnika“ p. Stefanowskiego na sześć miesięcy więzienia za obrazę słynnego z procesu brzeskiego sędziego Demanta, zjawili się onegdaj w nocy przedstawiciele policji w mieszkaniu redaktora Stefanowskiego i bezzwłocznie zabrali go do więzienia dla odsiadywania kary. Pośpiech niebywały, w stosunku bowiem do takiego naprzykład Stpiczyńskiego, skazanego prawomocnymi wyrokami kilkanaście razy i to już przed szeregiem lat, dotychczas nie zastosowano żadnych środków, aby tę karę odsiadywał.

KAUCJA BANKIERA KWINTY.

Jak już donosiliśmy, bohater głośnej afery finansowej, właściciel domu bankowego w Warszawie Stanisław Kwinto, został zwolniony z więzienia za kaucją w wysokości 150 tys. zł. Jak się okazuje, że kaucja ta została zabezpieczona na hipotece niewielkiej posiadłości wiejskiej p. Feliksa Polkowskiego „Zosin“ pod Miłosną, przedstawiającej wartość 60 tys. zł., a już poprzednio obciążonej hipotecznie sumą 40 tys. zł. Sprawą tą zainteresowały się władze sądowe, które podjęły odpowiednie kroki w celu całkowitego wyjaśnienia sprawy.

Chopin odkrył fortepian.

Ciekawy głos wiedeńskiego muzykologa.

W związku z uroczystościami Chopinowskiemi, obchodzonemi mniej lub więcej efektownie na całym świecie „Neue Wiener Journal“ ogłosił artykuł o Chopinie pióra prof. Marxa pisze on:

„Chopin jest właściwym odkrywcą fortepianu. Przed nim istniał styl albo organowy albo w rodzaju starannie wypisanych wyciągów z muzyki kameralnej i symfonicznej; znojdowało się w nim wiele z muzyki smyczkowej.

Brakło najważniejszej cechy stylu fortepianowego: nastrojowego współbrzmienia tonów, harmonizowanych przy pomocy pedału, zlewania się chromatycznych pasażów we mgle dźwięków, która zaciera kontury utworu, czyniąc go tembardziej czarującym przez impresjonistyczną zasłonę.

Dopiero później nauczono się naśladować ten styl w orkiestrze zapomocą wielogłosowych smyczków, przytłumionych rożków, flażeoletów i harf.

Do zainstrumentowania „Träumerei“ Schumana potrzeba nowoczesnego wyposażenia artysty; może znalazłby je Debussy, którego ulubionym kompozytorem był Schuman. Wiele jednakże z niego nie da się zainstrumentować tak samo jak nokturnów Chopina i walców Godowskiego; rodzaj dźwięku fortepianowego jest zupełnie wyjątkowy.

„Il lugebre canto di Chopin“ — „Śmiertelnie smutna pieśń Chopina“ — tak rozpoczynał się telegram Mussoliniego do Komitetu uroczystości chopinowskich w Warszawie wysłany w dniu odsłonięcia pomnika Chopina.

Przypomina mi to zawsze — pisze prof. Marx — niepojęty obraz Botticelli'ego „Odtrącony“. W czasie kiedy przedstawiano tylko świętych, legendy i cuda maluje Botticeli, subtelny marzyciel, zupełnie naturalistycznie płaczącą kobietę, siedzącą na stopniach pałacu w stylu wczesnego renesansu z obliczem zakrytem rękoma i rozpuszczonemi włosami. Pytanie, skąd wziął się ten obraz w tej epoce?

Tak samo niepojęta jest muzyka Chopina w swoim czasie. Zapewne, było coś w tem, romantycznie żywy styl Scarlatie'ego, cyzelowane pasaże Mozarta, śpiewny ton Szuberta; w Chopinie jednak odurza nagłość zjawiska; już w pierwszych dziełach jest on jedynym. Wszystko jest nowe; prawdziwa, na żaden inny instrument niemożliwa do przeniesienia melodja fortepianowa — jego harmonika, najoryginalniejsza najosobistsza figururacja i w wyniku tych elementów — ta prawdziwa poezja fortepianu, przez którą dopiero instrument ten stał się wyrazem owych melancholijnie marzycielskich, zagadkowych nastrojów, które są specyficznie chopinowskie.

Chopin odkrył zatem romantyczny czar instrumentu, osłaniając go z własnej mocy barwną mgłą dźwięków i stwarzając czarowne wizje“.

Śpiewające piaski.

Skąd się bierze muzyka pustyni.

W rozmaitych baśniach arabskich i opowiadaniach podróżników spotykamy wiadomości o „śpiewających piaskach pustyni“. Opowieści te długi czas uważane były za bajeczki, a nawet gdy podróżnicy czynili o tem wzmianki w swoich opisach, przypisywano to zjawisko raczej fantazji i nie brano go na serjo.

Dopiero niedawno jeden z badaczy naukowych Bertram Thomas, po powrocie z wyprawy naukowej do środkowej i południowej Arabji opisuje również o „śpiewających piaskach pustyni“, lecz zarazem stara się wyjaśnić to zjawisko naukowo na podstawie badań jakie na miejscu przeprowadził.

Otóż, zdaniem Bertrama, piaski pustynne w pewnych wypadkach rzeczywiście wydają rozmaite głosy, które do pewnego stopnia możnaby porównać ze „śpiewaniem“. Szczególnie, gdy powietrze jest nieco wilgotne, a nie wieje silny huragan lecz wiatr pustynny, wiatr ten unosi ze sobą drobniutkie ziarenka lotnego piasku kwarcowego, na których znajduje się lekki osad soli.

Przez ścieranie się w powietrzu tego pyłu kwarcowego z powłoką soli, powstają dźwięki metaliczne podobne nieco do dźwięków, jakby ktoś dotykał bardzo lekko wszystkich strun fortepianu, czy harfy. Czasem gdy wiatr silniej zawieje w kierunku słuchającego, nadpływają silniejsze dźwięki tych tonów i wtedy ma się wrażenie, jakby się słyszało jakąś melodję.

Rzeczy ciekawe.

NIEMIECKI POCZTOWY STEMPEL PROTESTACYJNY.

Rząd Turyngji ma zamiar wprowadzić specjalny stempel pocztowy, protestujący przeciw postanowieniom Traktatu Wersalskiego o winie wojennej Niemiec. Stemplem tym byłyby pieczętowane wszystkie listy urzędowe. Ponieważ istnieje rozporządzenie ministerstwa poczt Rzeszy, zakazujące wszelkich druków propagandowych, rząd Turyngji zwrócił się o uchylenie tego przepisu, motywując to tem, że walka o obalenie „legendy“ o winie Niemiec za wywołanie wojny jest obowiązkiem politycznym i moralnym każdego prawdziwego Niemca.

METALOWA WIEŻA W MEDJOLANIE.

Z okazji X-ej rocznicy objęcia władzy przez faszyzm z inicjatywy Dyrekcji Międzynarodowej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej tak zw. „Triennale di Milano“ zostanie w Medjolanie wzniesiona wieża metalowa wysokości 110 metrów. Wewnątrz wieży będzie funkcjonowała winda, wiodąca w 33 sekundy na platformę, z której podziwiać będzie można panoramę Medjolanu. Na szczycie wieży zostanie umieszczony potężny reflektor wskazujący drogę do Medjolanu na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Wieża na życzenie premjera Mussoliniego otrzyma nazwę Torre Litoria.

CZY WOLNO CAŁOWAĆ W BIURZE?

Rzecz działa się w jednym wielkim magazynie w Lipsku. Szef jednego z oddziałów, p. R., uchodził za bardzo uzdolnionego w swoim fachu i cieszył się wielkiem uznaniem w dyrekcji. Pewnego dnia jednak jego stenotypistka wbiegła zaczerwieniona do dyrekcyjnego pokoju i wniosła zażalenie, że naczelnik oddziału całuje ją ustawicznie, co jej, jakby z tego wynikało, nie przypadało do gustu. Dyrekcja jednak nie wystąpiła przeciwko panu R. w sprawie pocałunków, przywiązywała bowiem większe znaczenie do jego działalności na innych polach. Wobec tego cnotliwa stenotypistka wymówiła natychmiast posadę i zaskarżyła firmę o wypłacenie pensji aż do końcowego terminu jej umowy.

Przed sądem pracy wyjaśniono dyrektorowi, że „pilnowanie obyczajów pracowników jest rzeczą niemniej ważną jak interes firmy“. Wobec tego na przyszłość dyrekcja musi dbać o to, aby nie całować stenotypistek, a co najmniej nie czynić tego wbrew ich woli. Może nawet w biurach będą umieszczone niedługo tablice: „Całowanie personelu niewieściego w godzinach urzędowych jest surowo wzbronione!“.

GRANICE WIEKU LUDZKIEGO.

Sir George Newman, naczelny lekarz angielskiego departamentu zdrowia twierdzi, że Anglja przeżywa obecnie najzdrowszy fizycznie okres w swoich dziejach. W roku 1871 średni wiek mężczyzny wynosił w Anglji 41 lat, kobiety zaś 44 lata. Dzisiaj 56 lat to przeciętny okres życia mężczyzny, kobieta żyje przeciętnie 64 lat. Wiek mężczyzn przesunął się zatem o 15 lat, kobiety zaś o 20. Te dane cyfrowe podał dr. Newman na posiedzeniu w Tow. lekarskiem w Londynie, gdzie m. in. rzucił myśl zbadania tych spraw i w innych krajach. Na tem samem posiedzeniu wyłoniono też specjalną komisję. Zająć się ma ona sprawą rozpisania międzynarodowej ankiety, której tematem będą granice wieku ludzkiego dawniej i dziś.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

61

Wieczorem, kiedy Ewunia już spała, Jan Wilkosz i Julja Zabłocka wyszli na miasto i usiedli na tarasie kawiarni.

Był piękny wieczór, niebo pogodne i wygwieżdżone i Julja poczuła znowu przypływ sympatji i zaufania do starego przyjaciela, któremu oddawna przywykła opowiadać o sobie wiele.

— Niech mi pani opowie, co panią gnębi — mówił Wilkosz — ale tak szczerze i otwarcie, jak w Wilkoszowie. Widzę przecież, że że coś panią smuci.

Julja spojrzała mu prosto w oczy, w jego dobre, mądre oczy, które tak wiele spostrzegały i tak bardzo odczuwały smutek innych.

— Tak — powiedziała powoli — istotnie było mi tu bardzo dobrze, odzyskałam cały stracony spokój. Ale przed paroma dniami ten człowiek po raz drugi zamącił mi mój cały spokój, po raz drugi wdarł się w moje życie, aby je popsuć.

Wilkosz pogładził ją łagodnie po ręce.

— Drogie dziecko, niech pani jeszcze nie wraca do Wąsocina. Pan Kazimierz jest bardzo cierpliwy. Niech pani zwiedzi jeszcze parę miast, niech pani zobaczy dużo obcych twarzy, obcych ulic i domów. Może wśród tysiąca obcych znajdzie pani kogoś, albo coś, co panią rozerwie, oderwie pani myśli, uspokoi. I dopiero potem będzie pani mogła wrócić do Wąsocina. Do pracy i... pana Kazimierza.

Umilkł. Julja także nie mówiła nic. Orkiestra grała piękne argentyńskie tango.

— Jaki pan dobry i miły — powiedziała Julja w nagłym przypływie wdzięczności i sympatji: — Posłucham się pana. Pojadę stąd do Paryża, przynajmniej na tydzień. Potem wrócę inną drogą, niż jechałam z Ewunią. Ma pan rację. Nic tak nie uspokaja, jak podróże.

Zaczęła się rozglądać dookoła siebie. Przy stolikach siedzieli ludzie, zagłębieni w rozmowie, lub samotni, pojedyńczy panowie. Tuż obok ich stolika jakiś młody, elegancki człowiek szeptał coś do ucha prześlicznej dziewczynie, ubranej w ciemny krótki futrzany żakiecik i małą czapeczkę, ściśle oblepiającą kształtną główkę. Dziewczyna śmiała się i wyrywała swą rękę z jego dłoni.

Orkiestra przestała grać argentyńskie tango. Rozbrzmiały dźwięki angielskiej piosenki z modnego dźwiękowego filmu.

Z drugiej strony, tyłem do Wilkosza, siedział przy stoliku jakiś samotny pan i powoli, popijając jakiś aperitif, patrzał uważnie na Julję i jej towarzysza. Julja zdążyła zauważyć, że miał bardzo miłą i budzącą zaufanie powierzchowność. Twarz miał bardzo szczupłą, policzki zlekka zapadnięte i drobne, ledwie że nie kobiece rysy. Wśród tej szczupłej, bardzo opalonej twarzy jaśniały jasne, śliczne niebieskie oczy. Wysokie czoło zlewało się z ciemno - blond łysiejącemi włosami.

Gdy zegar na kościele wybił dwunastą, Julja poprosiła Wilkosza, aby pójść już do domu, gdyż czuje się zmęczona. Wilkosz zawołał kelnera, aby zapłacić i po chwili wstali i skierowali się do wyjścia. Nieznajomy samotny pan nie spuszczał z nich oczu. Słuchał uważnie, gdy Wilkosz wołał kelnera, i gdy tylko podnieśli się od stolika, on wstał także szybko i zagrodził im drogę. Wilkosz obejrzał się, spojrzał mu w twarz i nagle zawołał głośno:

— Przecież to Michał. Jak Boga kocham, Michał.

— Tak, to ja — powiedział najczystszą polszczyzną nieznajomy.

— Ale skądże ty tutaj, mój Janku, i w dodatku z piękną kobietą.

Wilkosz roześmiał się.

— Pani pozwoli — zwrócił się do Julji — że przedstawię pani mego bardzo dawnego przyjaciela, Michała Gondawę. Nie widzieliśmy się wiele lat, od czasów uniwersyteckich. Panna Julja jest tu już od paru tygodni z moją córeczką, którą leczy. Panna Julja jest lekarką, i pochodzi z tych samych stron, co ja, to znaczy z Wąsocina.

Po tej reprezentacji rozmowa potoczyła się bardzo szybko i ani na chwilę nie umilkła. Dwaj przyjaciele wraz z Julją poszli do innej kawiarni, aby się czegoś jeszcze napić i dowoli nagadać.

D. c. n.

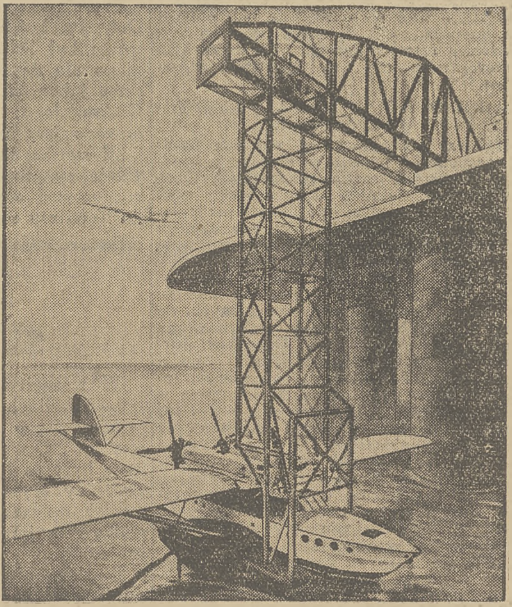
Rośliny na djecie.
Kwiaty kwitną z głodu.

Powszechnie panuje przekonanie, że istoty ograniczone rozmnażają się tem lepiej, im obficiej są odżywane. Jednak w życiu niejednokrotnie obserwujemy zjawiska wręcz przeciwne i to nietylko wśród ludzi. Wszak jest dowiedzionem, że ludzie szczupli mają najczęściej więcej potomstwa niż otyli i zbyt rozrośli, a urodziny w sferach wyższych, dobrze pod względem majątkowym sytuowanych, są o wiele rzadszem zjawiskiem, niż wśród proletarjatu, żyjącego w gorszych warunkach. To samo obserwujemy wśród zwierząt — zwierzęta, które w stanie dzikim zmuszone są prowadzić zaciętą walkę o byt, rozmnażają się obficie, a przy beztroskiem życiu w niewoli wykazują znaczne zmniejszenie zdolności rozrodczej.

Szczególnie dokładnie zjawisko to zbadano w świecie roślinnym. Doświadczenia wykazały, że rośliny, obficie od korzeni odżywiane dają więcej liści niż kwiatów. Dlatego też ogrodnicy, chcąc „pędzić" piękne rośliny kwiatowe i zmuszać je do obfitego kwitnięcia, wsadzają je w małe doniczki, gdzie korzenie skąpe tylko ciągną soki. Tak, „na djecie" trzymana, ale wystawiona na działanie słońca roślina, kwitnie bardzo obficie. Można to zaobserwować u azalji i kamelji. Również petunja, wrzos i różne rozchodniki w jałowym, suchym gruncie pokrywają się całe kwieciem. Takie zachowanie się organizmów nie jest bynajmniej nielogicznością natury: istota czująca się zagrożoną w swojem stnieniu, pragnie niejako wydać na świat jaknajwiększą ilość potomstwa, z którego — wobec niekorzystnych warunków bytu — tylko znikoma część dojdzie do dojrzałości i będzie mogła dalej pełnić funkcję rozrodcze.

Metalowe krążki

Plagą Paryża i wogóle Francji jest napiwek. Nietylko kelnerzy, fryzjerzy, czy tragarze, ale szoferzy, a nawet, konduktorzy tramwajowi czekają na napiwek, i żądają go natarczywie. Ci wszyscy ludzie mieli ostatnio przykrą niespodziankę. Jakaś grupa ludzi rozdawała dobrowolnie napiwki, ale cóż to były za napiwki? Po oddaleniu się ofiarodawcy, okazywało się, że monety nie były, bynajmniej frankami. Były to metalowe krążki, opatrzone z obu stron napisami. Z jednej strony był napis: „Niech ci płaci twój pracodawca". Z drugiej zaś: „Napiwki to jałmużna!" Hojnymi „ofiarodawcami" byli członkowie „Ligi zwalczania napiwków" która zawiązała się obecnie w Paryżu.



UTOPJA I RZECZYWISTOŚĆ.
Nader ciekawą konstrukcję dla nowego filmu amerykańskiego „F. P. 1 nie odpowiada" przedstawia widoczna na rycinie sztuczna wyspa na oceanie, będąca stacją dla lądowania aeroplanów. Konstrukcja ta wywołała w świecie technicznym wielką sensację, gdyż fantazja zdaje się uprzedzać bliską rzeczywistość.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.